ROK 43-ci — ANNÉE 43 ème — ŚRODA, 7 listopad 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 7 Novembre 1951 — Nr. 263

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michal KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en — Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

List z Ameryki

Snop światła na Jałtę — w pamiętnikach zmarłego ministra Obrony Stanów Zjednoczonych

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork, w listopadzie 1951 r.

Ukazały się obecnie w druku pamiętniki Forrestala, pierwszego sekretarza Obrony w Stanach Zjedn., który popełnił samobójstwo w maju 1949 roku. Dokumenty i zapiski pozostawione przez Forrestala przechowywane były do tej pory pod kluczem w archiwach „Białego Domu". Ostatecznie jednak zostały opublikowane pod tytułem: „The Forrestal Diaries". Obejmują one okres od lata 1944 roku do chwili jego tragicznego odejścia ze sceny waszyngtońskiej w 1949 roku. Pamiętniki Forrestala rzucają snop światła m. in. na konferencję jałtańską i poraz pierwszy ujawniają posiedzenia gabinetowe w „Białym Domu", na których były omawiane losy Polski.

Kim był Forrestal?

James Forrestal był synem ubogiego emigranta z Irlandii, który był z zawodu stolarzem i doszedł na ziemi amerykańskiej do względnie znacznego dobrobytu. Młody Forrestal odebrał wykształcenie średnie i uniwersyteckie i planował początkowo poświęcić się karierze dziennikarskiej. Niezwykłą drogą wszedł on później w życie polityczne na scenę waszyngtońską: wiodła ona mianowicie poprzez sukcesy, jakie James Forrestal odniósł na polu bankierskim na Wall-Street w Nowym Jorku, gdzie zaczął karierę jako urzędnik bankowy i doszedł do stanowiska dyrektora wielkiego domu bankowego Dillon, Read. Na życzenie prezydenta Stanów Zjedn. Roosevelta w 1940 roku Forrestal zjawił się w Waszyngtonie, jako jeden z asystentów w „Białym Domu". W maju 1944 Forrestal został mianowany sekretarzem Floty, a po utworzeniu Min. Obrony objął stanowisko sekretarza Obrony we wrześniu 1947 r. i pozostał na tym stanowisku do marca 1949. W maju tegoż roku odebrał sobie życie — wyskakując z okna 16-go piętra w szpitalu w Maryland gdzie przebywał na leczeniu.

Roosevelt i przyszłość Polski

Forrestal rejestruje w swych pamiętnikach przełomowe wydarzenia u schyłku II wojny światowej i w okresie pojałtańskim. Pod datą: 5-go stycznia 1945 r. Forrestal zanotował w swym pamiętniku, iż na posiedzeniu gabinetowym w „Białym Domu" ówczesny sekretarz Stanu zaraportował, iż Rosja uznała komitet lubelski, jako „rząd polski". W dwa tygodnie później Forrestal notuje w swych pamiętnikach, iż Franklin Roosevelt został poraz czwarty prezydentem Stanów Zjednoczonych, i że odbywają się przygotowania do wyjazdu na Krym na konferencję jałtańską „pierwszych kontyngentów" (t. j. delegacji) z Waszyngtonu. Konferencja w Jałcie zaczęła się 3-go lutego 1945 r., i trwała do 12-go lutego. Obok zagadnienia przyszłości Polski dominowała w Jałcie — jak zaznacza w swych pamiętnikach Forrestal — sprawa wejścia Rosji w wojnę z Japonią; Rosjanie dostali w Jałcie koncesje terytorialne podyktowane „potrzebą" uczestnictwa Związku Sowieckiego w wojnie na Pacyfiku z Japonią!

Jałtański „miesiąc miodowy" — stwierdza dalej Forrestal — prędko minął i rozwiały się nadzieje prezydenta Roosevelta na dotrzymanie przez Sowiety części porozumienia dotyczącego przyszłości Polski; Harriman jako ambasador amerykański w Moskwie telefonował 6-go kwietnia 1945 roku do Waszyngtonu, by Stany Zjednoczone podjęły twardy kurs wobec Sowietów. W swym raporcie Harriman wyraził opinię, że Stalin i Mołotow działają tak, jakby układy jałtańskie miały oznaczać zaakceptowanie przez St. Zjednoczone sowieckiej tezy, iż Polska i „wyzwolona" (przez Sowiety) Europa znajdują się w sferze wpływów rosyjskich dla „zabezpieczenia" Czerwonej Armii na — tyłach i stworzenia sowieckiego korytarza do Niemiec!

W „Białym Domu" o Jałcie

Na dwa tygodnie przed zakończeniem II wojny i kapitulacją Niemiec, notuje Forrestal pod datą 23-go kwietnia 1945 roku, przebieg gabinetowej narady w „Białym Domu", w której wziął udział prez. Roosevelt. Debata poświęconą była — Polsce: sekretarz Stanu (Stettinius) oznajmił, iż Rosja sow. łamie układ jałtański i narusza zobowiązania dane w Jałcie prezydentowi Rooseveltowi w sprawie wolnych wyborów i niezawisłości Polski. Stettinius wskazał na akcję Mołotowa, dążącą do tego, by w San - Francisco reprezentował Polskę — Komitet lubelski! W opinii Stettiniusa menewer Mołotowa był całkowicie sprzeczny z duchem deklaracji jałtańskiej, która zobowiązywała Sowiety do uznania tezy Stanów Zjedn. i W. Brytanii, iż nastąpić miały w zupełności wolne i demokratyczne wybory w Polsce. Stettinius podkreślił na radzie gabinetowej, iż Departament Stanu jest w posiadaniu najbardziej wiarogodnej informacji, iż Komitet lubelski w żadnej mierze nie reprezentował Narodu Polskiego (dit not in any way represent the Polish people) oraz dodał, iż w prawdziwie wolnych wyborach wejść musiałby do rządu Mikołajczyk.

L. Lech

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Prezydent Vincent Auriol zagaił obrady Zgromadzenia Ogólnego O.N.Z.

Paryż. — Zromadzenie Ogólne ONZ, w którym zasiadają przedstawiciele 60 państw, rozpoczęło we wtorek po południu swoje prace. W czasie obrad, które będą trwać 3 i pół miesiąca, poruszonych zostanie około 70 zagadnień międzynarodowych. Oczekuje się bardzo ważnych propozycyj w sprawie światowego pokoju ze strony Achesona. Wyszyński ma przedstawić projekt sowiecki.

Pierwsze zebranie odbyło się właściwie w poniedziałek. Zebranie to miało charakter formalnego zamknięcia poprzedniej sesji Zgromadzenia, rozpoczętej w Nowym Jorku we wrześniu 1950 roku.

Przemówienie inauguracyjne na otwarcie nowej, szóstej z kolei sesji, zostało wygłoszone przez prezydenta Francji, p. Vincent Auriol.

Przemówienie to zostało nadane przez radio.

W chwili przybycia Prezydenta przed Pałac Chaillot, orkiestra gwardii republikańskiej odegrała Marsyliankę. Na spotkanie Prezydenta wyszli pp. Trygve Lie, generalny sekretarz ONZ oraz Entezam, pełniący funcję przewodniczącego Zgromadzenia aż do przeprowadzenia nowych wyborów.

Po wygłoszeniu przemówienia, prez. Vincent Auriol opuścił salę posiedzeń plenarnych, a Zgromadzenie przystąpiło do wyboru nowego przewodniczącego oraz przewodniczących sześciu głównych komisyj.



(Foto: Record)

Ostatnie posiedzenie 5. sesji O.N.Z. w Pałacu Chaillot. Na trybunie: p. Warren Austin, delegat Stanów Zjednoczonych.

Spotkanie „Trójki"

PARYŻ. — We wtorek przed południem ministrowie spraw zagranicznych Francji, W. Brytanii i Stanów Zjedn. odbyli wspólne rozmowy, w czasie których min. Acheson zapoznał min. Schumana i min. Edena z propozycjami, jakie przedłoży w czwartek.

Pamiętaj, że „Narodowiec" jest jedynym niezależnym polskim dziennikiem na Wychodźtwie.

Pamiętaj, że wobec zmuszenia narodu polskiego do milczenia, „Narodowiec" jest jedynym jego wolnym głosem.

Jako dziennik reprezentujący myśl prawdziwie demokratyczną, „Narodowiec" nie boi się odsłaniać prawdy, choćby ona była bolesna.

„Narodowiec" broni interesów Czytelników, tworząc wraz z nimi wspólną rodzinę.

Czy chcesz powiększyć jeszcze bardziej tę rodzinę?

Zostań abonentem „Narodowca", jeśli nim dotychczas nie jesteś!

Szukaj wokół siebie nowych abonentów dla Twojego pisma!

Francuskie Zgrom. Narodowe rozpoczyna obrady

Paryż. — Zgromadzenie Narodowe oraz Rada Republiki podejmują swoje prace we wtorek po południu, po 40-dniowych wakacjach. Jednocześnie zbierają się Zgromadzenie Unii Francuskiej i Rada Gospodarcza.

Wedle projektu rządowego dyskusja nad budżetem rozpocząć się ma w przyszły wtorek. W tym tygodniu, w piątek, na porządku dziennym znajdą się prawdopodobnie interpelacje posła Duclos w sprawie przemówienie prez. Auriola w Tarbes oraz zagadnienia polityki zagranicznej. Prócz tego Zgromadzenie Narodowe zajmie się w najbliższym czasie sprawami gospodarczymi i społecznymi i reformą konstytucji, a w styczniu uzdrowieniem gospodarki kolei żelaznych i ubezpieczeń społecznych, ściślejszym określeniem prawa do strajku funkcjonariuszy państwowych, reformą podatków, administracji itd.

*

Minister Schuman proponuje, by zebranie Rady Atlantyckiej odłożyć do stycznia

PARYŻ. — Min. Robert Schuman oświadczył w poniedziałek przedstawicielom prasy dyplomatycznej, że zebranie Rady Atlantyckiej w Rzymie nie będzie się mogło odbyć w przewidzianym terminie, to znaczy z początkiem przyszłego miesiąca, gdyż projekt w sprawie armii europejskiej nie jest jeszcze zupełnie wykończony. Minister dodał, że Francja proponuje, by konferencję tę odłożyć do pierwszych dni stycznia, kiedy zostaną zawieszone prace Zgromadzenia O.N.Z.

12 Jugosłowian uciekło do Włoch

ANKONA. — 12 obywateli jugosłowiańskich przybyło w poniedziałek na teren Włoch i zwróciło się o zezwolenie na osiedlenie się we Włoszech w charakterze uchodźców politycznych. Przepłynęli oni Adriatyk na małych motorówkach.

Samolot brazylijski lądował na minutę przed wyczerpaniem się zapasu benzyny

CASABLANCA. — Samolot kompanii brazylijskiej, utrzymujący komunikację między Paryżem, Lizboną, Natalem i Buenos-Aires, lądował przymusowo w Casablance. Z powodu złych warunków atmosferycznych, samolot, mający na pokładzie 25 pasażerów, nie mógł lądować ani w Lizbonie, ani w Madrycie.

Opuszczając samolot pilot oświadczył, że w zbiorniku posiadał zapas benzyny, wystarczający zaledwie na jedną minutę lotu.

Samolot odrzutowy eksplodował w czasie lotu

NOWY JORK. — W pobliżu Newport eksplodował w czasie lotu amerykański myśliwiec odrzutowy. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Palące się szczątki samolotu spadły na zabudowania prywatne, powodując pożar.

Burze i zamiecie śnieżne w Stanach Zjedn., 177 ofiar, milionowe straty

WASZYNGTON. — Gwałtowne śnieżyce, które nawiedziły stany Indiana, Michigan oraz część stanu nowojorskiego spowodowały dotychczas śmierć 177 osób. W liczbie tej 138 osób zostało zabitych w wypadkach drogowych na skutek gołoledzi i zawiei śnieżnej. Inni stracili życie w pożarach lub utonęli.

Ze stanów Kansas, Nebraska, Dakota południowa i Montana doniesiono również o zawiejach śnieżnych i huraganach. W stanach Tennessee i w Teksas straty na fermach oceniane są na kilka milionów dolarów.

Wichry zniszczyły liczne sady, wyrywając drzewa owocowe z korzeniami. Setki dachów zostało zerwanych. Na wielkich przestrzeniach burze zerwały sieć telefoniczną i telegraficzną oraz przewody elektryczne, powodując poważne trudności w komunikacji.

Amerykański Instytut Meteorologiczny w Chicago przewiduje, że burze te trwać będą przez następne jeszcze kilka dni.

Według poniedziałkowych doniesień, huraganowe burze wyrządziły poważne straty w sprzęcie rybackim, znajdującym się na Atlantyku, jak również na wielkich jeziorach.

Burza nad kanałem La Manche i Morzem Półn.

CALAIS. — Nad kanałem La Manche i Morzem Północnym szaleje burza, utrudniająca żeglugę i narażająca na niebezpieczeństwo statki. Huragan dął z szybkością przeszło 110 km na godzinę, zwłaszcza na Morzu Irlandzkim i wokoło wyspy Man. Mimo potężnej wichury i mgły, statki, znajdujące się na morzu w tych okolicach, zdołały dopłynąć do wybrzeży.

Ofiarą burzy padł jednak dwumasztowiec „Lamorna", który odpłynął w ub. tygodniu z portu w Gasport, kierując się ku Chinom, w nadziei znalezienia skarbu osławionego kapitana Kidda. Nowocześni piraci opierali się na karcie z XVII wieku. Burza zmusiła ich do opuszczenia statku w pobliżu wyspy Wight. Uratowanie statku jest możliwe, ale naprawa jego będzie bardzo kosztowna.

★

Huragan nad okolicą Luchon

LUCHON. — Niezwykłej gwałtowności huragan przeszedł w nocy nad okolicą Luchon. Wicher dął z szybkością 110 km na godzinę i uszkodził poważnie domy mieszkalne.

Drzewa, wyrwane z korzeniami, zaległy ulice w Luchon. Miasto jest pozbawione elektryczności. Huragan trwał kilkanaście godzin.

Samobójstwo przy pomocy gazu, przyczyną zranienia trzech osób

DOUARNENEZ. — Pani Douarinau, zamieszkała w pobliżu Douarnenez, odebrała sobie onegdaj życie, zatruwając się gazem świetlnym. Jej dwaj bracia oraz szwagier, wstępując po schodach, zapalili świecę. Płomień w zetknięciu z wydobywającym się gazem spowodował eksplozję. Wszyscy trzej zostali ranni.

Skradziono biżuterię wartości 10 milionów franków

NOWY JORK. — Z mieszkania amerykańskiego artysty filmowego, James Mason, w hotelu „Tregis" w Nowym Jorku skradziono biżuterię wartości około 30 tysięcy dolarów (ponad 10 milionów franków).

Otwarcie sesji nowego parlamentu brytyjskiego

LONDYN. — We wtorek rozpoczęła się pierwsza sesja nowego parlamentu brytyjskiego, wybranego w ostatnich wyborach w dniu 25 października br. W toku pierwszego zebrania odczytano mowę tronową króla Jerzego VI.

Z kolei premier Churchill wygłosił przemówienie na temat wytycznych polityki wewnętrznej i zagranicznej Anglii. Premier wezwał cały naród do zwiększonych wysiłków w zakresie produkcji oraz domagał się zwiększenia ilości rąk do pracy we wszystkich gałęziach przemysłu brytyjskiego.

Między innymi rząd Churchilla zgłosi projekt ustawy, przewidujący wycofanie postanowień o upaństwowieniu przemysłu stalowego i żelaznego, uchwalonego przez poprzedni parlament o większości Partii Pracy.

Worki z bronią ukryte w stawie

POITIERS. — P. Charbonnier, rolnik z Trémouille w dep. Vienne znalazł w stawie niedaleko swojego gospodarstwa dwa duże worki z bronią.

Było tam 10 ręcznych karabinów maszynowych, kilkanaście magazynków z amunicją oraz znaczna ilość granatów.

3-funtowa narośl usunięta z okolicy serca

NOWY JORK. — Chirurgowie z Cincinatti usunęli narośl, ważącą 1.585 gr z okolicy serca chorego, mającego 45 lat. Operacja trwała 2 i pół godziny.

Rozbił się bombowiec w Indochinach z 3 ludźmi na pokładzie

Saigon. — Od poniedziałku brak było wiadomości o lekkim, dwumotorowym bombowcu B-26, który zaginął w Indochinach. Samolot odleciał z bazy w Tourane do Haifongu. Wszystkie samoloty cywilne i wojskowe, będące do dyspozycji, uczestniczyły w poszukiwaniach.

Według informacyj z wiarogodnego źródła, spostrzeżono szczątki samolotu w strefie Vietminhu, w centrum Annamu, około 450 km od Tourane. Komunikat podkreśla, że przyczyny wypadku ani los 3 osób załogi nie są znane.

Protesty górników przeciwko obniżeniu świadczeń z Kasy Chorych

LENS. — Wśród górników w Lens mnożą się ruchy protestacyjne przeciwko zastosowaniu dekretu z 3 października 1951 r., w myśl którego górnicy mają pokrywać 15 proc. ceny lekarstw, dotychczas w całości opłacanych przze Kasę Chorych. W poniedziałek, na znak protestu, do szybu 16. zajechało rano 126 górników na 350. Po południu brakowało 36 górników na 300. Na szybach 8. i 13. zanotowano pewne opóźnienie. Na szybie 3. brakowało 30 górników.

Delegacja górników C.G.T. została przyjęta przez dyrektora Kasy Chorych w Lens, który przyrzekł przekazać protesty Ministrowi Pracy.

Federacja Force-Ouvrière wezwała do manifestacji we wtorek o godz. 17, naprzeciwko lokalu Kasy Chorych w Lens, przy bulwarze Basly.

Środki wybuchowe niedaleko dworca w Coutances

COUTANCES. — Naboje dynamitowe znaleziono onegdaj w rowie niedaleko dworca w Coutances. Policja stara się stwierdzić pochodzenie tych środków wybuchowych.

STRASBURG. — Min. handlu Pflimlin poddał się operacji ślepej kiszki.

MEDIOLAN. — Robotnicy włoscy z fabryk metalurgicznych w Mediolanie rozpoczęli 24-godzinny strajk protestacyjny, przeciwko zwolnieniom robotników w zakładach metalurgicznych w Breda.

Reżim warszawski stosuje

represje wobec marynarzy szwedzkich

Sztokholm. — Konsul szwedzki w Gdańsku powiadomił szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że policja portowa reżimu warszawskiego aresztowała w porcie gdańskim pierwszego oficera jednego ze szwedzkich statków handlowych w chwili, gdy ten zeszedł do portu i chciał odwiedzić swojego kolegę, pełniącego służbę na innym statku szwedzkim, który zawinął również do portu gdańskiego.

Wszelkie próby konsula szwedzkiego, by móc odwiedzić aresztowanego oficera nie dały żadnych wyników.

Władze konsularne szwedzkie oświadczyły, że bezpodstawne aresztowania marynarzy i oficerów szwedzkich przez agentów reżimu warszawskiego zdarzają się często. W fabrykowanych w tym celu oskarżeniach bezpieka warszawska, by umotywować swoje postępowanie, zarzuca zwykle aresztowanym marynarzom szwedzkim, jakoby uprawiali przemyt obcych walut, lub zbierali wiadomości o ruchach statków w portach polskich.

Zdaniem prasy szwedzkiej, ostatnie aresztowanie oficera szwedzkiego jest dowodem mściwości policji reżimu warszawskiego wobec obywateli szwedzkich za humanitarne stanowisko, jakie zajmują władze szwedzkie wobec Polaków, którzy wybierają wolność w Szwecji.

Leon Jouhaux otrzymał Nagrodę Pokojową Nobla

Oslo. — Nagroda Pokojowa Nobla na rok 1951, została przyznana p. Leonowi Jouhaux, działaczowi syndykalnemu, generalnemu sekretarzowi C.G.T.-Force - Ouvrière i przewodniczącemu Międzyn. Syndykatów Wolnych.

Leon Jouhaux jest pięćdziesiątym laureatem nagrody, z którą jest związana kwota 167.612 koron (około 12 milionów franków francuskich).

Pokojową Nagrodę Nobla przyznaje Komitet Fundacji Nobla parlamentu norweskiego, nie ogłaszając nigdy przyczyny wybrania kandydata.

W roku bieżącym zaproponowano kandydatury 28 osób i siedmiu instytucyj. Wśród tych kandydatur Komitet Nobla dokonał wyboru. Wśród zaproponowanych kandydatów figurowali pp. Trygve Lie, Pandit Nehru i Sir Hartley Shawcross.

Tajne dokumenty niemieckie znalezione w Niemczech pod koniec wojny a ogłaszane obecnie wykazują, że

Hitler znał wszelkie tajemnice polityki Becka

Zdobywszy przez szpiegów tajny szyfr warsz. M. S. Z., Niemcy znali natychmiast m. i. wszystkie telegramy Lipskiego do Becka i na odwrót

Londyn (od własnego koresp.). — Z ogłoszonych ostatnio w W. Brytanii dokumentów niemieckich („Documents on International Affairs 1939-46), wydanych w Oxfordzie, wynika jasno, że korespondencja „tajna" pomiędzy min. Beckiem a amb. Lipskim na długo przed inwazją na Polskę nie była dla „Auswärtiges Amt" („niemiecki urząd dla spraw zagr. w Berlinie") żadną tajemnicą. **Deszyfrowane telegramy znajdowały się równocześnie na stole ambasadora polskiego i kierowników polityki nazistowskiej!**

Czy Niemcom się udało „przełamać" polski szyfr własnym sprytem czy też przy pomocy przyjaciół w polskim Ministerstwie Spraw Zagr. — nie wiadomo. Wiele mówiono o pewnym, nie żyjącym już wysokim urzędniku, **koledze śp. Becka z wojska,** ale nie wiadomo, czy słusznie.

Nie wiadomo też, jaką była rola w Berlinie „polskiego" dziennikarza (czy akwizytora?) niejakiego Pock von Arenschildt, który się po tym okazał szpiegiem Goebbelsa. Może na ten temat coś wiadomo p. **Kirkenowi,** obecnemu wydawcy londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dz. Żołn." jako byłemu zaufanemu attache prasowemu p. **Becka w Berlinie?**

Z dokumentów tych okazuje się również jak naiwnie p. Beck do ostatniej chwili liczył na porozumienie z Niemcami i uniknięcie wojny, skoro w przeddzień inwazji (31 sierpnia) uprzedził p. Lipskiego o spodziewanej nowej propozycji niemieckiej, przestrzegając go przed jej dyskutowaniem bez uprzedniego jej przekazania do Warszawy celem otrzymania instrukcji.

W najgorszym zaś razie p. Beck spodziewał się jedynie okupacji przez Niemców Pomorza, a wykluczał całkowicie uderzenie okrążające przez Słowaczyznę i Prusy Wschodnie!

Stąd idiotyczny plan strategii Śmigłego-Rydza, który pozostawił bez obrony główne miejsca natarcia niemieckiego.

Ar.

* * *

Tyle nasz korespondent.

Dokumenty potwierdzają, że rząd sanacyjny w Polsce otoczony był szpiegami niemieckimi, którzy znali wszelkie jego tajemnice, podobnie jak reżim warszawski poznał przez swoich szpiegów tajne akta byłego rządu polskiego w Londynie i czerpie z nich materiał do wytaczania pokazowych procesów.

Pisarz francuski Bloch Morgange, mający dobre stosunki z wywiadem Zachodu, a którego pracę o niemieckiej służbie wywiadowczej omawialiśmy w styczniu b. r., odsłonił przecież, że agent wywiadu niemieckiego Krolle (pochodzący z Poznania i mówiący poprawnie po polsku) wstąpił do legionów i był nawet adiutantem Rydza-Śmigłego. Sanacja uważała swój system rządzenia jako pokrewny hitlerowskiemu i dlatego u Becka i jego przyjaciół nie było ani nieufności ani ostrożności wobec Hitlera, mimo wszelkich zagranicznych ostrzeżeń. Potwierdzają to także ogłoszone obecnie „pamiętniki" Becka, mające służyć obronie jego polityki, a kierujące się przeciw niemu. Beck, pisząc pamiętniki, nie przewidział, co wszystko po wojnie wyjdzie na jaw.

Dochodzi do tego, że część arystokracji polskiej z Radziwiłłami na czele widziała w junkrach pruskich sprzymierzeńców w obronie przywilejów i majątków arystokratycznych w Europie. Radziwiłłowie byli zresztą od wieków blisko spokrewnieni z arystokratycznymi domami niemieckimi, a z Hohenzollernami stali na „ty a ty". Radziwiłłowie też pośredniczyli głównie przy zawarciu paktu Hitler — Piłsudski, a Janusz Radziwiłł był jako prezes Komisji dla Spraw Zagranicznych, głównym „doradcą" Becka do r. 1939.

Cała rodzina górnicza wpadła pod samochód

Matka, ojciec i dziecko ponieśli śmierć

Billy-Montigny. — W ubiegłą niedzielę wieczorem przechodził szosą Lens—Douai, w miejscowości Fouqières les Lens, 27-letni górnik pochodzenia włoskiego, Gino Sigilino. Towarzyszyła mu jego żona. Para pchała wózek, w którym się znajdowało ich 3-miesięczne dziecko.

Nagle na przechodzących najechał samochód inżyniera kopalnianego R. Platteau. Ojciec i dziecko ponieśli śmierć na miejscu. Pani Sigilino zmarła nieco później, po przewiezieniu jej do szpitala.

Nowa eksplozja atomowa w Stanach Zjedn.

Las Vegas. — W poniedziałek w godzinach popołudniowych przeprowadzono nowe doświadczenie atomowe w Stanach Zjednoczonych. Eksplozja poniedziałkowa była najsilniejszą serii ostatnich 5 wybuchów na pustyni w Nevada, gdzie odbywają się te próby.

Bomba została zrzucona przez samolot „B-26". W momencie wybuchu widać było potężny błysk, a następnie wzniosła się w górę na wysokość około 4 i pół kilometra jasna chmura w kształcie grzyba. W 7 minut później mieszkańcy Las Vegas, oddalonego od miejsca wybuchu około 120 km, usłyszeli głuche grzmoty.

Samego podmuchu nie odczuto jednak w Las Vegas tak silnie, jak przy poprzedniej eksplozji, kiedy to w wielu sklepach wyleciały szyby wystawowe oraz popękały sufity w niektórych domach.

W doświadczeniu poniedziałkowym oddziały wojskowe nie brały udziału.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Niemcy a żywotne interesy Polski

Jak bronić polskich Ziem Odzyskanych

Historia nam mówi, że plemiona słowiańskie zamieszkiwały przed wiekami nad Łabą i Odrą. Były to plemiona niewielkie, samodzielne ale niezorganizowane. I te właśnie plemiona były wypierane na wschód albo podbijane i tępione przez germańskie plemiona. Wyrazem zrozumienia niebezpieczeństwa niemieckiego było powstanie przeszło tysiąc lat temu księstwa polskiego, które zorganizowało i zjednoczyło kilka plemion słowiańskich i przez to stało się dość silne, by stawić w obronie swych granic.

Z czasem wzrastająca potęga germańska zagroziła istnieniu nie tylko Polski ale też i Litwy. Te dwa narody w obliczu niebezpieczeństwa zjednoczyły się, by powstrzymać pochód germański na wschód. Przyczyniło się do tego walne zwycięstwo pod Grunwaldem w r. 1410.

Niemcy w chwili obecnej

Po ostatniej wojnie światowej ekspansja niemiecka na wschód, nie tylko została powstrzymana, lecz Niemcy zostały wyparte z ziem na wschodzie i tym zapłaciły [illegible] cenę za swe zbrodnie względem świata i Polski.

Po zakończeniu działań wojennych świat ludzi wolnych znalazł się w obliczu nowego niebezpieczeństwa i pod wpływem tego niebezpieczeństwa zapomniał do pewnego stopnia o zbrodniach niemieckich. Dzięki temu Niemcy znalazły się w sprzyjającej dla odbudowy swej potęgi sytuacji politycznej. Dzięki dużym zasobom ludzkim, przemysłowym oraz centralnemu położeniu w Europie, stały się one ośrodkiem zabiegów tak z Zachodu jak i Wschodu i dlatego też jesteśmy świadkami, może najbardziej natężonego współzawodnictwa pomiędzy Rosją i Ameryką o ich pozyskanie.

Pomimo to i pomimo faktu, że Ameryka pragnęłaby, by przyszłe dywizje niemieckie walczyły po jej stronie, nie ma powodu do rozpaczy. Przeciwnie, musimy pamiętać, że oficjalne stanowisko Ameryki w sprawie naszych zachodnich granic nie jest przesądzone i Ameryka głosi, że granice te będą ustalone traktatem pokojowym. A więc i sprawa nie jest jeszcze stracona, o ile potrafimy odpowiednio granic naszych bronić.

Nie ma kompromisu!

Gorzej jest na naszym wewnętrznym podwórku politycznym. Bowiem niektóre z naszych kół politycznych chcą się przypodobać — jak mylnie sądzą — Ameryce i pójść na kompromis z Niemcami za cenę swego uznania.

Musimy sobie więc uświadomić, a sądzę, że i obcy uświadamiają sobie, że gdy Niemcy odzyskają ziemie przez nich utracone, to będą zdolne do odbudowy swej potęgi gospodarczej i militarnej a przez to staną się znowu decydującym czynnikiem w Europie i będą zagrażać znów Zachodowi. Dlatego też musimy bacznie śledzić, jak się rozwija sprawa niemiecka na arenie międzynarodowej, i co się dzieje w samych Niemczech. Bowiem silne Niemcy, to groźba dla bezpieczeństwa Europy i świata.

Niemcy, naród nawskroś militarny, uwielbiający siłę i mający hołd dla swoich wojskowych i innych [illegible], zdobyć się może na rządy demokratyczne, ponieważ zrozumiał dobrze sytuację światową i wie, że zyska wiele, jeżeli będzie miał [illegible] z Zachodem. Głosy, które odzywają się w Niemczech w sprawie Ziem Odzyskanych, a dalej [illegible] świadczą, że Niemcy nie zrezygnowały ze swej polityki ekspansji na wschód oraz czule pielęgnują hasła o „wyższości" rasy niemieckiej.

Czas pracuje dla nas!

Jako nasz atut musimy propagować i dążyć do tego, by Niemcy pogodziły się z faktem granicy na Odrze i Nisie. Na Ziemiech Odzyskanych w tej chwili mieszkają Polacy, którzy je zagospodarowali. Oni się ziem tych nie wyrzekną, a my jako Naród mamy do tych ziem prawo posiadania. Czas jest w tej sprawie ważny. Czas właśnie pracuje na naszą korzyść, ponieważ z każdym rokiem pomnaża się liczba ludzi tam osadzonych, a z przeciwnej strony ubywa Niemców pochodzących z tych ziem. Nieszczęście dla Niemiec z powodu utraty ziem wschodnich nie jest tak wielkie, bowiem widzimy, że ludzie z tych ziem zostali zupełnie dobrze wchłonięci w gospodarkę zachodnich Niemiec, a zgoda na emigracji rozwiązałaby w pełni wszystkie trudności o ile istnieją.

Powinniśmy sobie zjednać Zachód

Położenie geograficzne Polski wymaga oparcia się o silne państwo lub grupę państw, lecz nie możemy szukać tego oparcia o Niemcy, bo ceną jaką byśmy musieli zapłacić będzie kompromis, a kompromisu nie może być w sprawie naszym ziem zachodnich. Trzeba nam uświadomić sobie, że przez jakikolwiek kompromis dopomożemy Niemcom do odbudowy swej potęgi. A historia uczy nas, że Niemcy nigdy niezadowolnią się swymi zdobyczami na wschodzie, lecz zawsze będą parli ku wschodowi dopóki nie spotkają się z silną nie do przebycia tamą. Nie jesteśmy sami w sile, by zbudować taką tamę, lecz mamy naturalnych sprzymierzeńców, są to kraje również zagrożone przez odradzającą się potęgę Niemiec, a mianowicie Francja i Czechosłowacja. Zrozumienie przyszłego niebezpieczeństwa przez te trzy narody jest istotne w obecnej sytuacji a jego wyrazem winna być jak najdalej idąca współpraca.

Nie jest konieczne marzenie o jakiejś sile militarnej, lecz chodzi o poparcie dyplomatyczne, którego bardzo będziemy potrzebowali przy stole konferencyjnym w sprawie naszych ziem. Dlatego to trzeba nam pozyskać jak najwięcej sprzymierzeńców, byśmy nie byli osamotnieni w decydującej chwili. W współpracy z tymi państwami, względnie w ubieganiu się o nią, nie może występować nasz t.zw. „rząd", ponieważ są to narody na wskroś demokratyczne i będą one współpracowały z rządami, czy ludźmi o zbliżonych zapatrywaniach. Jasnym powinno być przeto, że nie możemy występować na arenie światowej pod znakiem konstytucji kwietniowej, gdyż ona oddziela nas jako naród niemal zupełnie w zapatrywaniach i poglądach od Zachodu.

Tymczasem Niemcy będą bardzo przezornymi politykami i [illegible] na dalszą metę. Już zdążyły się chociaż pozornie zdemokratyzować, by wskórać jak najwięcej dla siebie. Gdy my tymczasem przez rozbicie swoje ciągle tolerujemy i pozwalamy występować grupie dyktatorskiej, która nas jako naród ocenia w oczach świata i stawia poniżej Niemiec.

Czas zrozumieć i zjednoczyć się!

Czyż nie czas byśmy uświadomili sobie, że to co istnieje obecnie, musi się skończyć! Czy nie nadszedł już czas, by zjednoczone stronnictwa demokratyczne wystąpiły ze wspólnym programem jako jedyni wyraziciele woli narodu i jako jedyni obrońcy jego interesów!

Czas na pewno już nadszedł, a ciągle są u nas ludzie niezdecydowani. Ciągle są Polacy, którzy nie chcą zrozumieć znaczenia i wartości Ziem Odzyskanych dla Polski. Ziemie odzyskane to chleb i praca dla wszystkich Polaków, to możliwość uczynienia z Polski kraju przemysłowego o zdrowej strukturze gospodarczej, to masło i armaty dla naszego kraju.

Od Ziem Odzyskanych zależy rozwój Polski!

Natomiast Polska w granicach sprzed 1939 roku, to kraj o charakterze rolniczym o małych możliwościach rozwoju gospodarczego, to kraj, w którym zlikwidowanie bezrobocia byłoby zadaniem niemal niemożliwym. Gdybyśmy zaprowadzili racjonalną gospodarkę rolną, to byśmy przez to [illegible] nadmiar rąk roboczych [illegible]. Ziemie zachodnie z dużymi zasobami przemysłowymi mogą wchłonąć [illegible] pożytkiem ten nadmiar ludności. [illegible] porty bałtyckie, przez które moglibyśmy [illegible] handel z innymi krajami [illegible]

[illegible]

Naród żąda pomocy od Wychodźstwa!

Naród [illegible] ziem i [illegible] Oni tam [illegible] bie w domu i mają rację. Przecież mają prawo do tego.

Trudność jest ta, że nie mogą bronić w inny sposób swych sadyb, więc zwracają się do Emigracji, której usta nie są zakneblowane przez bezpiekę. Wołają do nas, byśmy się zjednoczyli i wśród demokratycznych krajów sami przestawili się w pełni na demokrację i przez to skutecznie bronili tych żywotnych interesów Polski.

Trzeba o osobistych i partyjnych urazach zapomnieć i wystąpić jednym mocnym głosem w obronie żywotnych interesów Kraju, by nie mówiono o nas, że nie dojrzeliśmy politycznie do demokracji.

MŁODY POLAK.

Londyn, w listopadzie.

List z Ameryki

Snop światła na Jałtę —

w pamiętnikach zmarłego ministra Obrony Stanów Zjednoczonych

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Mołotow i „lubelski Komitet"

Prez. Roosevelt na wspomnianym posiedzeniu gabinetu w „Białym Domu" sondował opinie wszystkich obecnych członków rządu Stanów Zjedn. w sprawie Polski: Forrestal nastaje, iż powiedział prez. Rooseveltowi, że uważał występ Mołotowa odnośnie reprezentacji Narodu Polskiego w San - Francisco w 1945 r. nie za oderwany incydent, ale jako przejaw wielu jednostronnych posunięć ze strony Rosji sowieckiej wobec również innych krajów we wschodn.-połudn. Europie.

Obecny na radzie gabinetowej amb. Harriman wyraził podobny pogląd co Forrestal, natomiast admirał Leahy i ówczesny sekretarz Wojny (Stimson) usiłowali zachować kurs pojednawczy wobec Sowietów i unikać zerwania stosunków między St. Zjedn. i Rosją — na tle sprawy polskiej.

Roosevelt o taktyce sowieckiej

Tymczasem, jak pisze w swych pamiętnikach Forrestal, prez. Roosevelt zajął zdecydowanie mocne stanowisko wobec Kremlu, a mianowicie oznajmił, iż jeśli jedna część układu jałtańskiego dotycząca Polski, jest naruszoną i łamaną, przez Sowiety, to tym samym traci moc obowiązującą cała umowa jałtańska! (the entire Yalta agreemant was no longer binding). Forrestal ujawnia, iż prez. Roosevelt w przed dzień otwarcia konferencji w San-Francisco w 1945 r. miał odbyć rozmowę z Mołotowem i ostrzec go, że upieranie się Stalina, by w San - Francisco reprezentowali Polskę — członkowie lubelskiego komitetu, oznacza odstąpienie Rosji od zaciągniętych zobowiązań w sprawie wolnych wyborów w Polsce.

Pod datą 12-go maja 1945 roku Forrestal zanotował w swych pamiętnikach, iż amb. Harriman wyraził opinię by cały układ jałtański poddać rewizji ze względu na to, iż został ów układ naruszony przez Sowiety. Na innym miejscu swych pamiętników Forrestal podkreśla, iż prez. Roosevelt utracił poprzedni optymizm, jaki jeszcze żywił po powrocie z jałtańskiej konferencji co do możności współpracy Zachodu z Sowietami. Forrestal również podkreśla, iż zaraz po zakończeniu działań wojennych w Europie, prez. Roosevelt na jednym z posiedzeń gabinetu w „Białym Domu" wyraził swą głęboką troskę o niesienie szybkiej pomocy cierpiącej ludności w Polsce, jako kraju najbardziej wyniszczonego w II wojnie.

Apostoł pogotowia obronnego

Forrestal był w Waszyngtonie od końca II wojny apostołem pogotowia zbrojnego wobec Kremlu. Z kart jego pamiętników wynika, iż był przekonany, że szybka demobilizacja St. Zjedn. w 1945 r. była błędem: Forrestal znał Europę tylko z krótkich podróży samolotowych. Sądził on, że na Stanach Zjedn. ciąży obowiązek stania na straży powszechnego pokoju, że stabilizacja światowa nie zostanie przywrócona dopóki nie wzmocni się zachodniej Europy. Forrestal, jako pierwszy sekretarz Obrony w Ameryce, domagał się zwiększenia budżetu wojskowego, ale zarazem jako były bankier stał w Waszyngtonie na stanowisku zachowania równowagi między wydatkami na obronę, a koniecznością nieprzeciągnięcia strun gospodarczego życia. Wskazywał on na to, iż harmonia między wysiłkami na polu obrony i polu gospodarki zdrowej musi być osiągnięta w Stanach Zjedn. i zachodnim świecie dla skutecznego powstrzymania ekspansji komunizmu.

Pojedynek — wierzeń

W podobny ton, co Forrestal, uderzył obecnie lord Halifax, który w przemówieniu swym w Nowym Jorku w Stowarzyszeniu Polityki Zagranicznej zaakcentował ściślejsze więzy między Stanami Zjedn. i W. Brytanią. Wyraził on opinię, iż po obu stronach Atlantyku świat wolny sterować musi ostrożnie, by w trakcie budowy bariery przeciw siłom agresji uniknąć niebezpieczeństwa załamania się gospodarczego wolnych narodów. Lord Halifax powiedział w Nowym Jorku, iż sądzi, że „zimna wojna" potrwać może jeszcze bardzo długo i przyrównał ją do okresu, gdy chrześcijańska Europa walczyła z inwazją islamu. Była to — zaznaczył lord Halifax, nie tyl wojna, co „pojedynek dwóch wiar" (a duel of creeds). Obecnie zaś skuteczna obrona wolnego świata — powiedział lord Halifax — zależy od ścisłej współpracy militarno - gospod. USA i W. Brytanii.

L. Lech.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Historie o morskich wężach dostają się na łamy prasy dopiero w miesiącach letnich. Tymczasem p. C. Charlton z Qualicum w Brytyjskiej Columbii, który wraz z żoną odbywał przybrzeżną wycieczkę motorówką oświadczył, że ścigali oni przez dłuższy czas węża morskiego długości 30 stóp z trzema głowami i owłosionymi karkami.

■ Pożary powstałe od piorunów niszczą każdego roku ekwipunek rolniczy na sumę 30.000.000 dolarów. Od rażenia piorunem ginie około 500 rolników amerykańskich.

Oddziały 8. armii

odpierają kontrataki komunistyczne

w zachodniej Korei

Tokio. — Kwatera 8. armii doniosła we wtorek, że wojska alianckie prowadzą akcję przeciwko dywizji komunistycznej atakującej wzgórza na zachód od Yongchon w zachodniej Korei. Jednostki ONZ wsparte artylerią i lotnictwem zadały ciężkie straty komunistom.

Lotnictwo towarzyszące zniszczyło 6 ciężkich czołgów produkcji sowieckiej oraz kilka dział na podwoziach pancernych, towarzyszących piechocie.

*

Próby wyjścia z impasu w rokowaniach o rozejm na Korei

TOKIO. — W rokowaniach o ustanowienie linii rozejmowej powstały trudności na skutek tego, że komuniści upierają się przy zatrzymaniu miasta Kaesong pod swoją kontrolą. Delegacja O.N.Z. zaproponowała kompromis, by Kaesong znalazł się w strefie zneutralizowanej. Komuniści odrzucili te propozycję aliancką. Wobec tego przedstawiciele O.N.Z. dla wyjścia z impasu, zaproponowali, by pełna delegacja do rokowań o rozejm, zajęła się sprawą ustanowienia linii neutralnej, a Podkomisja, by przystąpiła do innych punktów porządku dziennego. Dotyczą one wymiany jeńców wojennych, powołania do życia Komisji Kontrolnej O.N.Z., która mogłaby swobodnie doglądać wykonania warunków rozejmowych oraz opracowania zaleceń dla obu zainteresowanych rządów na Korei.

Rozgłośnia komunistyczna zapowiedziała odrzucenie tych nowych propozycyj alianckich.

Generał Eisenhower wraca do Paryża po zakończeniu rozmów z prez. Trumanem

Waszyngton. — W poniedziałek zakończyły się w Białym Domu rozmowy prez. Trumana z gen. Eisenhowerem. Tematem rozmów był stan obecnego pogotowia obronnego w Europie. Pierwszy plan przewidywał bowiem wystawienie w r. 1955 do dyspozycji armii atlantyckiej 60 nowoczesnych dywizyj, uzbrojonych w najlepszy sprzęt wojenny. Obecnie chodzi o to, czy nie zadowolić się **25 dywizjami, dobrze uzbrojonymi, szczególnie w lotnictwo i broń atomową.** Wydatki na dozbrojenie są wielkie. Eisenhower jest za tym, by mieć natychmiast choć mniej dywizyj, ale dobrze uzbrojonych, niż rozpraszać wysiłki na wystawienie 60 dywizyj.

Z ostatnich doświadczeń atomowych w stanie Nevada wynika, że uzbrojenie zresztą musi ulec pewnym zmianom, i że z bronią atomową można odeprzeć atak także z mniejszą ilością dywizyj.

We wtorek gen. Eisenhower opuścił Stany Zjednoczone, wracając do Paryża.

Podziemny ruch rosyjski wezwał Czujkowa do rewolty przeciwko Stalinowi

BERLIN. — Podziemny ruch rosyjski zwrócił się z apelem do sowieckiej armii okupacyjnej w Niemczech wschodnich, by stanęła na czele rewolty, która miałaby na celu usunięcie od władzy w Rosji komunistów ze Stalinem na czele. Antykomunistyczny podziemny ruch rosyjski wezwał generała Czujkowa, by wraz z 8 armią piechoty oraz I armią zmotoryzowaną przeszedł na stronę „Sztabu Rewolucyjnego", który twierdzi, że list otwarty do Czujkowa, krąży w odpisach wśród oficerów sztabu armii sowieckiej w Niemczech, jak również wśród żołnierzy.

—:-:—

260 tysięcy górników japońskich strajkuje

TOKIO. — Ponad 260 tysięcy japońskich górników strajkowało w poniedziałek na znak protestu przeciwko niskim płacom. Władze japońskie ostrzegły społeczeństwo, że zmniejszona zostanie racja węgla. Dzienny strajk górników powoduje w Japonii straty, oceniane na 98 tysięcy ton węgla.

—:-:—

1.600 lotników amerykańskich przybędzie wkrótce do Anglii

WASZYNGTON. — Amerykański Departament Lotnictwa ogłosił w sobotę, że grupa lekkich bombowców USA przybędzie wkrótce do Europy i będzie stacjonowana w Wielkiej Brytanii. Nowa grupa liczyć będzie 123 bombowce.

Będzie to 12. z kolei grupa, która przechodzić będzie przeszkolenie na terenie W. Brytanii. Po pewnym czasie, po ukończeniu przeszkolenia grupa ta powróci do U.S.A., a na jej miejsce przybędzie nowa jednostka lotnicza.

—:-:—

Rozruchy w Południowej Afryce

2 zabitych, 30 rannych

DURBAN. — Przedmieście Cato-Manor, zamieszkałe przez Afrykańczyków i Indian, stało się terenem poważnych wypadków w następstwie rewizji policyjnej w tajnej gorzelni. Kiedy jeden z policjantów postrzelił krajowca, doszło do rozruchów, w których dwaj Afrykańczycy zostali zabici a 30 rannych.

Francusko-holenderska umowa w sprawie równego traktowania ubezpieczonych

PARYŻ. — Dnia 23 października został ratyfikowany przez sekr. gen. francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Parodiego i przez Barona Van Boetzelaer van Oosterhout, ambasadora Holandii, traktat podpisany dnia 7 stycznia 1950 roku w Hadze, odnoszący się do uregulowania ubezpieczeń społecznych pomiędzy Francją i Holandią.

Traktat ten, zawarty w ramach paktu Pięciu, którego znaczenie będzie duże, tak dla obywateli holenderskich przebywających we Francji, jak również dla Francuzów przebywających w Holandii, odnosi się w szczególności do równości praw w dziedzinie ubezpieczeń społecznych obywateli obydwu krajów, gdy zamieszkują w jednym z tych krajów. Według tego traktatu Francuzi przebywający w Holandii korzystają z ubezpieczeń społecznych na równi z obywatelami holenderskimi i odwrotnie, Holendrzy przebywający we Francji korzystają z francuskich ubezpieczeń.

Jeśli chodzi o obliczanie świadczeń ubezpieczeniowych, to liczą się lata należenia do ubezpieczeń w jednym i drugim kraju.

Dodatki rodzinne są przyznane również dla ojców rodzin, pracujących niezależnie. Jednak dzieci nie pozostające w kraju razem z rodzicami nie są brane pod uwagę w obliczeniu dodatków rodzinnych.

Francja otrzyma znaczną ilość amfibii z USA

Waszyngton. — Amerykański Departament Marynarki Wojennej podał do wiadomości, że do końca bieżącego roku Francja otrzyma znaczną ilość amfibii małego typu. potrzebnych do wszelkich operacyj, związanych z przekraczaniem rzek, jezior oraz kanałów śródlądowych.

Francuskie ekipy przechodzą już przeszkolenie z tymi amfibiami w amerykiańskiej bazie w Oregonie.

Skandal w wyższych sferach brytyjskich

3 lata więzienia za oszustwa na 7 milionów

LONDYN. — Wielkie wrażenie wywołało tutaj skazanie na 3 lata więzienia kapitana Edwarda Crane za popełnienie oszustw na siedem milionów. Crane obracał się bowiem w najlepszych towarzystwach brytyjskich i niejednokrotnie był partnerem księżniczki Małgorzaty na balach.

Edward Crane, mający lat 36, zrobił olśniewającą karierę. Jako syn majora, począł pracować, mając 17 lat. Był wywoływaczem w Stock Exchange. Szczęśliwe pociągnięcia na giełdzie, przysporzyły mu poważny majątek. Za jego pomocą a także dzięki ujmującej powierzchowności, Crane zdobył sobie niebawem przyjaciół w najwyższych sferach.

W czasie wojny kierował wydziałem społecznym pułku Middlesex. Stanowisko to równa się stopniu kapitana. Rangą tą Crane szczycił się wszędzie. Ostatnio Crane stracił poważne sumy na giełdzie i nie mógł pokryć wydatków za przyjęcia, jakie urządzał codziennie dla arystokracji. Crane pożyczył 5 milionów od swojego przyjaciela, pułk. de Neufielda, a następnie dalsze 2 miliony, obiecawszy 16 proc. odsetek. Nie zwrócił jednak ani kapitału, ani odsetek, wskutek czego poszkodowany wniósł skargę.

Jeszcze tydzień przed skazaniem go przez sąd na 3 lata więzienia, Crane był gościem na przyjęciu. wydanym na cześć księżniczki Małgorzaty przez elegancki klub londyński.

Ankara odrzuci protest sowiecki

ANKARA. — Tureckie koła polityczne oświadczają, że Turcja odrzuci protest sowiecki z powodu przystąpienia Turcji do państw paktu atlantyckiego. W odpowiedzi swojej Turcja podkreśli, że jej krok został podyktowany chęcią wzmocnienia pokoju, zwłaszcza że pakt atlantycki ma charakter wyłącznie obronny.

Rozgłośnia w Ankarze oświadczyła już, że jest naturalną rzeczą, iż Turcja dołączyła się do paktu, ponieważ państwo z 210 milionami ludności prowadzi nieustanną „wojnę nerwów" przeciwko państwu o 22 milionach mieszkańców.

LONDYN. — Król Jerzy VI nadał w poniedziałek w pałacu Buckingham Order Zasługi b. premierowi Attlee.

Brytyjskie posiłki dla obrony Europy

Ottawa. — Brytyjska Wspólnota wysyła do Europy nowe posiłki, aby wzmocnić armie sprzymierzone.

Kanadyjski minister Obrony Narodowej, Brooke Claxton przedłożył Parlamentowi uchwałę ministerialną upoważniającą Kanadę do wysłania posiłków. Posiłki te wyniosą 12.000 ludzi wojsk lądowych i lotnictwa.

Wojska lądowe przybyłe z Kanady będą zgrupowane razem z wojskami brytyjskimi, belgijskimi i holenderskimi stacjonującymi w Niemczech, a lotnictwo, które jest zaopatrzone w pościgowce o napędzie odrzutowym, będzie miało swe bazy w W. Brytanii.

Przyspieszenie produkcji dozbrojeniowej w Europie

Londyn. — 30 czołowych przemysłowców brytyjskich wyjedzie na początku grudnia br. na konferencję do Nowego Jorku, na której omawiane będą metody przyspieszenia produkcji na potrzeby obronne. Konferencja ta będzie zorganizowana przez Europejską Komisję Współpracy Gospodarczej.

14) (Ciąg dalszy)



Na każdej gałązce, na każdym krzaczku zwieszały się błyszczące krople wody.

Żyto już powschodziło po obu stronach drogi, żywą zielenią swoją odbijało od ciemnych pasów ziemi.

Droga ciągnęła się daleko, a wysokie topole karolińskie, którymi była wysadzona, ogołocone teraz z liści, podobne były do sieci jakichś pająków olbrzymich. W dali cedry i jodły rysowały na tle jasnego nieba spiczaste swoje przepyszne wierzchołki. Powietrze, chociaż trochę ostre, nadzwyczaj było przyjemne.

— Prawdziwie prześliczny poranek! — odezwał się margrabia do córki — rzadka to rzecz w naszej Pikardii o tej porze.

— W Gaskonii daleko piękniej — odpowiedziało dziecko. — Violetta i Andre powiadają, że tam w listopadzie, a nawet w grudniu, ranki są najpiękniejsze.

— To znaczy, takie, jak u nas ten dzisiejszy. Ale stare przysłowie powiada: „Każdy ptak swoje gniazdo chwali". Chociaż wychowani w Pikardii, Andre i Violetta urodzil się w Mitarra w przecudnym zamku położonym w Gers, niedaleko Caudone.

— Więc w stronie Tauzia w takim razie?...

— Nie, w przeciwnej zupełnie stronie, ale również prześlicznej. Andre, a szczególniej Violetta, wspominają zawsze z niezmierną miłością o swoich miejscach rodzinnych.

— Dlaczego więc nie pojadą tam kiedy?

Horacy westchnął.

— Ojciec Andre — odrzekł — roztrwonił nierozważnie majątek dzieci; Mitarra i wszystko co do nich należało, przeszło w ręce cudze.

— To dlaczego dziadek, który jest tak bogaty, nie odkupi?...

Margrabia zarumienił się lekko.

— Jakoś nie pomyślał o tym, — oświadczył — ani zaś Violetta ani ja nie mogliśmy żądać od niego...

— A mama?... Przecież dziadek nic nigdy mamie nie odmawia?...

— Mama nie lubi tej części Gaskonii — odpowiedział niekontent Horacy, bo wiedział, że dziewczynka, gdy się zacznie o co wypytywać, nie łatwo ustąpi.

Gdy więc na nowo zaczęła badanie, rzekł dosyć stanowczo:

— Takie dziecko, jak ty, nie powinno być takie ciekawe, nie powinno zajmować się rzeczami, o których mu rodzice nie mówią.

— A ja poproszę dziadka, ażeby odkupił Mitarra dla Violetty.... On to zrobi dla mnie, bo i mnie także bardzo kocha...

— No! no — ofuknął margrabia — dosyć tego, nie pora tu na taką rozmowę; proszę cię, nie wspominaj nic o tym ani dziadkowi, ani mamie; zresztą Andre jest już dorosłym mężczyzną. Pracuje i pracować będzie więcej jeszcze, a przy dobrej woli i swojej inteligencji, sam sobie radę dać potrafi. Gdy zbierze trochę pieniędzy, wtedy, jeżeli mu się podoba, odkupi Mitarra dla Violetty, albo też dla siebie i Violetta daleko będzie szczęśliwszą, gdy odzyskanie pamiątki, po matce zawdzięczać będzie bratu, nie zaś obcemu, chociażby ten obcy nawet był tak dobrym, jak pan Lemarchand, człowiekiem.

Dziewczynka nic już nie odpowiedziała.

Ostatnie słowa trafiły jej do przekonania, w delikatnym rozumku swoim odczuła szlachetną dumę Violetty i ojca.

Ksiądz Perrin dawno już mszę odprawił i w oczekiwaniu na uczennicę, czyścił klatki bażantów i papug, bo posiadał tę tylko jedyną namiętność, że był zapalonym amatorem ptaków.

Znanym był z tego nie tylko we Francji, ale i w Holandii i w Belgii.

Okazy jego objeżdżały ten świat amatorów, dla których kurczę wylęgłe z jednym piórkiem mniej w skrzydełku, lub na szyi, staje się interesującym zdarzeniem.

Jeden też tylko ksiądz Perrin doszedł do tego, że w zimnym klimacie północnym zaczęły nieść się ptaki z ciepłych krajów, jak naprzykład papugi ze Scepulaire lub Swainson.

A potem wysiadywały pisklęta.

Ksiądz Perrin o mało głowy nie stracił; co rano zaglądał do jajek.

— Petronelo! — wołał na gospodynię — oto poczerniały, to znaczy, uważasz... to znaczy, że już są pozalęgane.

Rzeczywiście niebawem wykluły się maleńkie papużki i w kilka dni zaczęły porastać w szarawe, brudne piórka.

W tym czasie ksiądz Perrin wstawał już po kilka razy w nocy, ażeby pisklęta przykryć watą, to ażeby nakarmić starą papugę, lub sprawdzić, czy w kaloryferze ciepło jest dostateczne.

We dnie wyszukiwał rozmaite pożywienie, któreby ptakom starym kraje ich przypominały, i doszedł do tego, że perfumował klatkę rozmaitymi esencjami, imitującymi zapachy lasów Indyj lub Brazylii.

Prowadził formalny dziennik i notował w nim każdy najdrobniejszy szczegół obserwacyj swoich.

Tego dnia zaczęły piszczeć... Tego głos wydały... Dziś nie chciały już jeść siemienia... Dziś cztery razy piły raz po raz itd.

I zasypywał towarzystwo aklimatyczne raportami, a wszystkie pisma artykułami.

Dzisiaj ksiądz Perrin powitał Horacego słowami:

— Panie margabio! dostałem od lady Amnorst samiczkę bażanta, która będzie się nieść po raz drugi!... Widzi pan margrabia, jak ona szuka sobie kącika!....

Pan Horacy spojrzał przez grzeczność.

— Wśród zimy? — zapytał z pewnym zdziwieniem. — Byłaby to rzecz szczególna.

— Tak, panie margrabio i będzie szczególna, bardzo szczególna!... a! gdyby można doprowadzić do tego, żeby się dwa razy na rok niosła!... Co za rezultat!... W tej chwili powiadomiłbym akademię umiejętności!...

Ale nagle przypomniał sobie, że nie zapytał jeszcze wcale ani o margrabinę, ani o Violettę, która niezdrowa była wczorajszego wieczoru, zaczął tedy przepraszać za roztargnienie swoje.

— Przyprowadziłem Reine-Marie na lekcję — rzekł pan de Plessis — a przez czas, jak ona będzie tu zajętą, pójdę sobie do Francieres, bo znajduje się tam podobne w starej fermie rudera, od wieku nie otwierana. Bossus utrzymuje, że mogą się tam znajdować różne cenne szpargały... Czy ksiądz proboszcz dobrodziej nie słyszałeś co o tym?...

— Coś sobie przypominam. Nieboszczyk de Lornien...

— Kanonik d'Abbeville — przerwał Horacy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Załamanie się rynku towarowego w Polsce i kłamliwe wykręty reżimu warszawskiego

Warszawa. — W kraju dają się odczuwać coraz wyraźniej skutki forsownej industrializacji i wprowadzania sowieckich porządków gospodarczych. Jeszcze rok temu warszawski reżim buńczucznie zapewniał społeczeństwo, że wykonaniu planu 6-letniego towarzyszyć będą: wydatny wzrost stopy życiowej społeczeństwa i zwiększenie się masy towarowej na rynku wewnętrznym. Komunikat o wykonaniu planu 3-leniego stwierdzał, że produkcja artykułów konsumpcyjnych przekroczyła znacznie produkcję przedwojenną. Dokładnych cyfr jednak nigdzie nie podano, źródła krajowe jednakże szacowały ten wzrost na 10 do 20 procent. Wedle komunikatu PKPG (Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego) o wykonaniu planu na rok 1950, masa towarowa wzrosła o 14,5 proc., zaś według planu na rok 1950 ma wzróść o dalsze 14 procent. Dodając cyfry tego wzrostu za cały okres rządów komunistycznych w Polsce, dochodzimy do wniosku, że masa towarowa na rynku wewnętrznym powinna dziś być z górą o 50 proc. większa niż przed wojną. Zważywszy dalej, że ludność Polski w r. 1939 wynosiła przeszło 35 milionów, obecnie zaś wynosi 25 milionów, można dojść do wniosku, że w przeliczeniu na głowę ludności zaopatrzenie rynku w artykuły konsumpcyjne pod koniec roku 1951 powinno być o blisko 30 proc. większe od ogólnego wskaźnika wzrostu produkcji artykułów konsumpcyjnych w latach 1945—51, czyli że konsumpcja wewnętrzna w przeliczeniu na głowę ludności powinna przekraczać konsumpcję przedwojenną okrągło o 100 procent.

Szczegółowe cyfry wzrostu produkcji artykułów szerokiej konsumpcji w porównaniu z rokiem 1939 wyglądają wedle propagandy komunistycznej jak następuje:

Tkaniny bawełniane	7%
Tkaniny wełniane	13%
Tkaniny jedwabne	20%
Obuwie skórzane	27%
Cukier	28%
Chleb	18%
Mięso	44% (!)
Wędliny	48%
Masło	41%

Według planu na rok 1951 produkcja wymienionych wyżej artykułów w porównaniu z produkcją z roku 1950 ma wzróść jak następuje:

Tkaniny bawełniane	8%
Tkaniny wełniane	7%
Tkaniny jedwabne	11%
Obuwie skórzane	43%
Cukier	13%
Mięso	10% (?)
Wędliny	32%
Masło	35%

Jak z tablic tych wynika, produkcja podstawowych artykułów odzieżowych i żywności miałaby jakoby wzrastać w Polsce znacznie szybciej od wzrostu ogólnej masy towarowej.

Reżimowe statystyki, a rzeczywistość

Opierając się na tych cyfrach należałoby sądzić, że rynek towarowy w Polsce jest obficie zaopatrzony i że konsument nie powinien napotykać na żadne trudności w zakupie artykułów codziennego użytku, odzieży i żywności.

A tymczasem, coraz to częściej dowiadujemy się z prasy krajowej, że na rynku wewnętrznym brak towarów daje się coraz bardziej odczuwać. Brakuje odzieży, obuwia, alarmujące rozmiary przybrał ostatnimi czasy stan zaopatrzenia ludności w mięso i wędliny. Zważywszy, że wzrost produkcji żywca w Polsce był w latach ostatnich znacznie większy od wzrostu innych artykułów spożywczych, **kryzys mięsny w Polsce ma szczególną wymowę.** Czego jak czego, ale mięsa i wędlin wobec zawrotnego wprost tempa przyrostu produkcji, nie powinno w Polsce brakować.

Kiedy zaczęły się pojawiać pierwsze trudności zaopatrzeniowe na rynku, reżim warszawski próbował tłumaczyć je chwilowymi zaburzeniami dystrybucji, oraz zbyt szybkim wzrostem stopy życiowej społeczeństwa. Twierdził on mianowicie, że skutkiem wzrostu realnych płac robotniczych, wzrosła ogromnie siła nabywcza społeczeństwa co pociągnąć musiało za sobą w niektórych ośrodkach miejskich i przemysłowych chwilowe trudności na rynku. Argument ten chybił jednak całkowicie celu. **Każdy człowiek w Polsce wie bowiem, że zarobki jego nie pozwalają na nabycie tej — skromnej zresztą — ilości dóbr, które było można za nie nabyć przed wojną.** Niezmordowany w wyszukiwaniu najrozmaitszych wykrętnych przyczyn powstania trudności w zaopatrzeniu, reżim znalazł ostatnio nowego kozła ofiarnego: spekulację. Prasa krajowa codziennie donosi, że spekulanci powodują trudności na rynku wykupując towary w sklepach po to, by je następnie sprzedać po wyższych cenach ludziom pracy.

Są to wszystko propagandowe wykręty reżimu.

Masowy wywóz towarów do Rosji

Istotne przyczyny załamania się rynku towarowego leżą zgoła gdzie indziej.

Fakt, że przeciętny Polak nie może dziś nabyć najkonieczniejszych nawet artykułów wskazuje na to, że:

Po pierwsze: **Produkcja artykułów powszechnego użytku i żywności jest w rzeczywistości znacznie mniejsza niż podają urzędowe statystyki.**

Po drugie: **Znaczna część produkcji nie dociera do konsumenta, a jest eksportowana (do Rosji i Niemiec wschodnich), bądź magazynowana:**

Po trzecie: Trudności zaopatrzenia spowodowane są niedostateczną w stosunku do potrzeb produkcją i głodowym eksportem. Złe zaplanowanie przydziałów powoduje, że pewna część towarów ulega zepsuciu lub dociera do konsumenta, w niewłaściwym sezonie i w mniejszych, niż planowane nawet, ilościach.

Wszystkie wymienione wyżej powody braku towarów są ceną, którą społeczeństwo płaci za forsowną industralizację wedle sowieckiego systemu gospodarczego.

Nakładanie kontyngentów na chłopa

Mydląc oczy społeczeństw kłamliwymi tłumaczeniami w sprawie towaru na rynku, reżim warszawski stara się — przynajmniej jeśli idzie o zaopatrzenie w żywność — ratować sytuację rabunkowymi kontyngentami dostaw produktów rolnych i zachęcaniem hodowców żywca rozmaitymi ulgami do zwiększenia produkcji trzody chlewnej. Jeśli idzie o mięso i tłuszcze poszedł on nawet tak daleko, że zniósł istniejące przepisy prześladowcze w stosunku do właścicieli większych gospodarstw chłopskich i przyznał im w zakresie hodowli te same ulgi i świadczenia, które przysługiwały dotychczas tylko tak zwanej „biedocie" i „średniakom". O tym, by podjęte zostały jakieś kroki celem zwiększenia masy towarów tekstylnych i innych artykułów codziennego użytku — jak na razie nic nie słychać.

Nie należy oczekiwać, by środki te dały spodziewane rezultaty. Wieś coraz bardziej zdaje sobie sprawę z tego, że rząd warszawski zachęca chłopa do zwiększenia wysiłku produkcyjnego po to tylko, by mógł zedrzeć z niego większe jeszcze kontyngenty.

Aby ludność polska mogła korzystać z owoców swej pracy, trzebaby zrewidować przerastające możliwości kraju plany rozwoju przemysłowego w duchu potrzeb społeczeństwa, skierować więcej surowców i kapitałów do produkcji artykułów powszechnego użytku, zaprzestać głodowego eksportu a nade wszystko zawrócić z drogi sowietyzacji życia gospodarczego, która odbiera człowiekowi rolę podmiotu życia gospodarczego i przekształca naród w stado wyzyskiwanych niewolników. Żadnej z tych rzeczy po moskiewskich namiestnikach w Polsce spodziewać się nie można. Nie trudno więc przewidzieć, że im dalej w przyszłość, tym życie w Polsce będzie cięższe, trudniejsze i biedniejsze.

Dostrzegamy gołym okiem tylko trzy tysiące gwiazd

Jeżeli zadajemy komuś pytanie, ile jest widocznych gwiazd na niebie, otrzymamy niezmienną odpowiedź, że jest ich niezliczona ilość.

Mylą się zupełnie. Widzimy o wiele mniej gwiazd, niż by się zdawało na pierwszy rzut oka. Na południe, gdzie, przy pięknej pogodzie, niebo jest tak gwiaździste, nawet ci, mający bardzo dobry wzrok, nie dostrzegają w nocy więcej niż dwa do trzech tysięcy gwiazd.

Aby się przekonać, warto je kiedy przeliczyć... A.

Wiadomości z Belgii

Ku czci poległych żołnierzy polskich spoczywających w Lommel



Cmentarz w Lommel leży w Limburgii belgijskiej. Na nim spoczywa 253 żołnierzy polskich z I-ej Polskiej Dywizji Pancernej, którzy w walkach oswobodzicielskich Belgii, złożyli swe życie Emigracja polska w Belgii, czcąc pamięć bohaterów, organizuje ku czci Ich wielkie uroczystości, w których biorą udział wszystkie polskie organizacje oraz władze belgijskie i ludność cywilna. Tegoroczny obchód miał szczególnie wspaniałe ramy. Emigracja Polska w Belgii godnie uczciła pamięć Poległych. Oto fragmenty z uroczystości: Po prawej burmistrz gminy Lommel przemawia do zebranych na cmentarzu.



Przemówienie przedstawiciela Polonii.



Złożenie wieńca przed pomnikiem poległych gminy Lommel.



(Foto: Chwaliszewski, Liège)

Sztandary organizacji kobiecych, które uczestniczyły w uroczystości.

720 rozmów telefonicznych jednocześnie między Paryżem a Lille

Pierwsza w świecie centrala telefoniczna na falach eteru

(Korespondencja własna „Narodowca")

Paryż, w listopadzie.

W miejscowości podparyskiej w Cormeilles-en-Parisis odbyła się w tych dniach w obecności ministra poczt, telefonów i telegrafów skromna uroczystość inauguracji niezwykłej centrali telefonicznej, pierwszej w swoim rodzaju, istniejącej w świecie.

Centrala telefoniczna w Cormeilles jest bowiem w stanie zapewnić przeprowadzanie jednocześnie 720 rozmów telefonicznych między Paryżem a Lille. Połączenie między obu miastami odbywa się bez kabli podziemnych, lub drutów napowierzchnych.

Cztery miliardy drgnień na sekundę

Połączenie telefoniczne między Lille a Paryżem będzie odbywało się na falach radiowych kierowanych, nazywanych przez fachowców, falami Hertza. Długość fali nie przekroczy 8 centymetrów. Między obu miastami będzie istniał stale działający snop fal elektromagnetycznych, po których będą płynąć rozmowy telefoniczne.

Aparaty odbiorcze i nadawcze umieszczone w obu miastach będą przyjmować i nadawać rozmowy, które za pomocą niesłychanie skomplikowanego mechanizmu, będą następnie włączane na właściwe linie telefoniczne, zaopatrzone w istniejące już między posiadaczami telefonów a centralą druty. Dzięki niezwykle czułym urządzeniom, rozmowy, prowadzone między obu miastami na 720 liniach telefonicznych, nie „pomieszają się" i tajemnica rozmów na każdej linii z osobna jest całkowicie zapewniona.

Nowa linia telefoniczna jest chwilowo w stadium prób, które odbywają się w warunkach zadowalających. Urządzenia tej centrali elektrycznej przyszłości, są pomyślane w ten sposób, że krążące między centralą paryską a centralą lillską fale, poruszające nad wyraz czułe elektromagnesy, rejestrują cztery miliardy drgnień na sekundę. Tyle drgnień wywołuje bowiem 720 rozmów telefonicznych, prowadzonych jednocześnie.

Zbudowanie tej nowoczesnej centrali telefonicznej należy zawdzięczyć francuskim technikom z instytutu badań oraz poczt, telefonów i telegrafów.

Ostateczne oddanie centrali do użytku publicznego nastąpi w pierwszych miesiącach przyszłego roku.

Nawrót do starych teorii

Na zewnątrz centrale telefoniczne na falach elektromagnetycznych, będą przypominały najstarsze urządzenia telegrafu świetlnego, wprowadzonego już w okresie Napoleona. Wówczas to na wzniesieniach pobudowano wieże, z których podawano sygnały świetlne do następnej stacji, również istniejącej na wzniesieniu. Fala świetlna nie może bowiem posuwać się naprzód, jeżeli napotka na przeszkodę. Dlatego wieże telegrafu świetlnego były pobudowane na wzgórzach. Fale elektromagnetyczne Hertza również nie mogą napotykać na przeszkody. Centrale telefoniczne w Lille i w Cormeilles będą więc zaopatrzone w wysokie wieże, między którymi podobnie jak w telegrafie świetlnym krążą fale elektryczne.

Centrale będą zaopatrzone w aparaturę, rejestrującą wszystkie fale i ich drgnięcia. Każde drgnienie fali, wywołane głosem ludzkim na membranę słuchawki telefonicznej, jest rejestrowane i natychmiast przekazywane falami elektrycznymi do drugiej centrali, czyli z Lille do Paryża lub odwrotnie.

Technicy, którzy budowali powyższą centralę, jak widzimy oparli się na starych teoriach. Jakkolwiek Hertz był pierwszym badaczem, który wymyślił przekazywanie energii elektrycznej na odległość bez drutu, już w roku 1888, jego następcy przystępując do budowy aparatów radiowych, poszli nieco inną drogą. Hertz bowiem za pomocą swojego aparatu, będącego niejako skrzynką odbierającą drgnienia fal elektrycznych, mógł przekazywać prąd tylko w jednym kierunku. Francuz Branly i Włoch Marconi wymyślili aparaty, nadające fale elektryczne we wszystkich kierunkach i tak powstało radio. Budowniczowie aparatów centrali telefonicznych w Lille i w Paryżu, oparli się na starym wynalazku Hertza, czyli posłużyli się falami elektrycznymi, działającymi tylko w jednym, ściśle określonym kierunku.

Centrale przyszłości

Centrala w Cormeilles, łącząca Paryż z Lille jest przedmiotem wielkiego zainteresowania techników telefonicznych. Rozpowszechnienie central telefonicznych, wysyłających i przyjmujących rozmowy na falach eteru, wprowadzi bowiem olbrzymie oszczędności w materiale i surowcu. Przyczyni się do zniesienia kosztownych kabli, łączących poszczególne miasta, słupów telefonicznych i miliony kilometrów cennego drutu miedzianego. Wprawdzie budowa centrali jest kosztowna i wymagająca bardzo rozległych znajomości technicznych od personelu obsługującego telefony, ale wydatki te pokryją się oszczędnościami na budowę linii bezpośrednich. Centrala telefoniczna między Paryżem i Lille na falach eteru jest więc urządzeniem przyszłości.

J. Urban

Świat muzułmański liczy 400 milionów dusz

Ostatnie wydarzenia w Persji, w Egipcie i w Maroku dają dowód wzrastającej solidarności muzułmańskiej. Na drugiej konferencji muzułmańskiej, która się odbyła w Karachi w lutym ub. r., domagano się między innymi utworzenia bloku mahometańskiego, w którym kraje muzułmańskie mogły by pomiędzy sobą współpracować w dziedzinie politycznej, gospodarczej i finansowej. Przyjęta również została wówczas jednogłośnie rezolucja głosząca, że wszelka agresja przeciwko jednemu z krajów muzułmańskich powinna być uważana za akcję skierowaną przeciwko całej wspólnocie muzułmańskiej.



Niniejsza mapka wykazuje, w jaki sposób muzułmanie, których liczba wynosi prawie 400 milionów, są rozmieszczeni w świecie. Prawie 20 proc. ludności azjatyckiej i 35. proc. ludności afrykańskiej wyznaje religię muzułmańską. Na mapce są wskazane również terytoria krajów należących do Ligi arabskiej.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Audycje francuskiej sekcji BBC

LONDYN. — Francuska sekcja rozgłośni brytyjskiej B.B.C. zawiadamia, że od 21 października audycje tej fali odbywają się według następującego programu:

Od godz. 7.30 do 7.45 na falach: 464, 48,54 i 41,61 m.

Od godz. 8.15 do 8.45 na falach: 464, 48,54, 41,61 i 30,26 metrów;

Od godz. 12.30 do 12.45 na falach: 464, 41,61, 30,26 i 25,49 metrów;

Od godz. 19.30 do 21.00 na falach: 224, 48,54, 41,61 i 30,26 metrów;

Od godz. 21.00 do 22.00 na falach: 224,

Od godz. 21.00 do 22.00 na falach: 224 i 48,54 metrów.

—:-:—

Francuskie wino w Londynie

LONDYN. — Staraniem Syndykatu winiarzy Languedoc, dnia 18 października został urządzony bankiet, w którym wziął udział ambasador francuski René Massiglie. W czasie bankietu wiceprzewodniczący Syndykatu oświadczył między innymi, że pomimo tego, iż dopiero w lutym br. zostały sprzedane w Londynie pierwsze butelki tego wina, to liczba rozsprzedanych butelek w tym mieście dosięgnie miliona około Bożego Narodzenia.

W przyszłości wino będzie przewożone do W. Brytanii statkami-cysternami o pojemności 360.000 litrów, czyli około pół miliona butelek jednorazowo.

—:-:—

Turystyka w W. Brytanii

LONDYN. — 58.152 turystów zwiedziło W. Brytanię we wrześniu br., czyli o 22 % więcej niż w ub. r. Według danych ogłoszonych przez „British Travel and Holidays Association", ponad 586.000 zagranicznych turystów przybyło do W. Brytanii w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1951 r., czyli 16 % więcej niż w tym samym czasie ub. r.

—:-:—

Handel francusko - brytyjski

LONDYN. — W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy 1951 roku, ogólna wartość francuskich towarów wywiezionych do Wielkiej Brytanii wyniosła 99.386.182 funtów (około 99 miliardów 386 milionów 182 tysięcy franków), wobec 70.482.524 funty w ub. roku. Wartość angielskich towarów sprzedanych Francji w tym samym czasie wyniosła 50.717.798 funtów w bieżącym roku, wobec 35 691.458 funtów w roku 1950.

—:-:—

Zmniejszenie racji mięsa w W. Brytanii

LONDYN. — Ministerstwo Wyżywienia ogłosiło, że racja mięsa zostanie zmniejszona w Wielkiej Brytanii. Wartość jej wyniesie o dwa pensy mniej od 11 listopada.

Wstęp do bajek

Był młody, który życie wstrzemięźliwe pędził
Był stary, który nigdy nie łajał, nie zrzędził.

Był bogacz, który zbiorów potrzebnym [udzielał;
Był autor, co się z cudzej sławy rozweselał;
Był celnik, który nie kradł; szewc który [nie pijał;
Żołnierz, co się nie chwalił; łotr, co nie [rozbijał;

Był minister rzetelny, o sobie nie myślał;
Był nakoniec poeta, co nigdy nie zmyślał;
A cóż to jest za bajka? Wszystko to być [może.
Prawda; jednakże ja to między bajki włożę.

Ignacy Krasicki.

TAJEMNICA TUNELU

czyli niezwykłe przygody kapitana ROBA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 33)

Co należy uczynić z kapitanem Robem — oto co jest teraz przedmiotem poufnej narady między Harriesem i Larry'em. Rzeczywiście właściciel „Astry" jest zaniepokojony tym, że Rob widział za dużo i w odpowiedniej chwili mógłby zdemaskować jego przedsięwzięcie. A można drogo sprzedać te wiadomości.

— To jedno nie ulega wątpliwości — oświadcza Harries — że mamy do czynienia ze szpiegiem.

— Oh, być może, że jest on tylko poprostu zbytnio ciekawym.... — przeciwstawia się Larry, czując pewną obawę, by pracodawca nie uczynił mu wymówki za wprowadzenie Roba na statek.

— To na jedno wychodzi — unosi się Harries. — Nie mogę zatrudniać ludzi zbyt ciekawych i należy Roba krótko zlikwidować.

Mona zdobywa się na podstęp

Sekretarka Harriesa, która akurat w tej chwili przechodzi, słyszy zdanie swego szefa i zdaje sobie doskonale sprawę z tego, co w ustach takich ludzi oznacza wyraz „zlikwidować".

Ponad to, że jest zakochana w Robie, czuje dla niego wdzięczność za uratowanie jej życia. Ale cóż może przedsięwziąć słaba kobieta? Nie może przecież wystąpić oko w oko przeciw tym dwom, ale rozporządza równie skuteczną bronią płci słabej — dyplomacją i podstępem.

Musi uratować Roba! Oto co postanawia.

Nocą przemyka się ukradkiem do kabiny jeńca. Rob jest ciągle związany, szarpie się na łóżku w koi i złorzeczy w bezsilności.

Poprzecinawszy sznury, Mona powiada do Roba szeptem, w którym wyczuwa się łzy zdenerwowania i radości zarazem:

— A teraz urządzimy wspaniałą komedię....

Rob nie wierzy oczom, patrząc na to, co Mona wciąga do kabiny. Jest to poprostu manekin o naturalnej wielkości Roba, ubrany w kurtkę i spodnie, z czapką na głowie...

Rob jest oczarowany pomysłem.

— Tak, pierwszej klasy myśl! — wykrzykuje z uznaniem. — Mona, jest pani mistrzynią!

I opuszczają kabinę — „we troje"....

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rolnik  Hodowca

Nowe odmiany jęczmienia i owsa

Naukowy Instytut Agronomiczny w Wersalu przeprowadził szereg prób z różnymi odmianami jęczmienia i owsa. Pod względem jakości mogą zainteresować rolników następujące odmiany:

W **jęczmieniu letnim.** — „Velavia" — „Forezia" — „Gloire de Velay". — Wymienione rodzaje zostały wypróbowane przez stację doświadczalną Clermont-Ferrand. Nadają się szczególnie na Środkową Francję (Centre).

Jęczmień „Alsace" poleca się dla obwodu wschodniego, w którym dał dobry plon.

W **owsie letnim.** — „Montferrandaise" — daje dobre plony w środkowej Francji (Centre), na wszystkich ziemiach aż do 800 metrów wysokości. — „Noire de Précoce de Noisy" — zaleca się dla okolic górskich. — „Avoine de Versailles" — daje dobry plon na ziemiach średniej jakości w obwodzie paryskim i północnym.

W **owsie zimowym.** — „Grise de Rennes" zaleca się szczególnie na ziemie Francji zachodniej; „La Gaillarde" poleca się siać na dobrych ziemiach południowego zachodu i południowego wschodu.

Lasy francuskie obejmują 19 procent terytorium kraju

W Lyonie została zamknięta wystawa drzew i wyrobów drzewnych. Uczestniczyły w niej nie tylko kraje europejskie, lecz licznie obesłały ją różnymi eksponatami liczne kraje zamorskie. Niewątpliwie wystawa w pawilonie francuskim była największa i poza produkcją rodzimą obejmowała również produkcję z Unii Francuskiej.

Przechodząc do Francji należy zaznaczyć, że Francja w porównaniu z wielu innymi państwami,, nie należy pod względem stanu drzewnego, do państw uprzywilejowanych. O ile drzewo w Finlandii, Szwecji czy Norwegii stanowi produkt eksportowy i utrzymuje tysiączne rzesze mieszkańców, o tyle Francja skazana jest na import drzewa.

Według danych głównego dyrektora lasów i wód, lasy we Francji obejmują 19 proc. powierzchni kraju. (Finlandia 73,5%, Szwecja 56,5%). Panuje wielka różnorodność wobec różnorodności klimatu. Inna jest sosna z nad Morza Śródziemnego, inna jest z Alzacji. To samo dotyczy świerków, buków, dębów, itd... Różna jest ich jakość, różne zużytkowanie.

Brak szczególnie drzew żywicznych, czyli do kopalń i fabrykacji papieru.

Francja czyni jednak wszystko, by istniejące braki usunąć i z rokiem 1946 przystąpiła do zalesienia wielu terenów. które leżały odłogiem.

Żniwa w Kanadzie dały rekordowy zbiór

Kanada, która jest jednym z głównych producentów zbóż w świecie, zebrała w tym roku więcej niż kiedykolwiek pszenicy.

Dominialne biuro statystyczne oblicza, że Kanada posiadać będzie w 1951 na 52 rok 768 milionów buszli pszenicy, t.j. więcej o 194.000.000 niż w roku ubiegłym, kiedy w kraju znajdowało się 573.900.000 buszli.

Na stan ten składać się będzie rekordowy zbiór z tegorocznych żniw, które dały 581 mil. 700 tys. buszli i z pozostałych z ubiegłego roku 186.400.000 buszli.

Będzie to o 100.000.000 buszli więcej niż przeciętny roczny stan zapasów pszenicy w okresie 10 lat, pomimo tego, że ostatnie pięć lat wykazały zbiory rekordowe, — twierdzi biuro statystyczne.

Ta ilość pszenicy jest prawie pięciokrotnie większa od cyfry 177.000.000 buszli, które W. Brytania importuje ze wszystkich krajów i wyższa o 200.000.000 buszli niż cyfra 531 milionów buszli, które importowało 41 krajów w ramach międzynarodowej umowy pszenicznej z ubiegłego roku.

Wartość tych zasobów wyraża się sumą 1.400.000.000 dol. dla rolnictwa Kanady.

W rezultacie tych rekordowych żniw, Kanada w bież. roku jest jednym państwem z 4 eksportujących pszenicę krajów, które spodziewa się mieć większe zapasy pszenicy przeznaczonej na eksport, niż w roku ubiegłym.

Większy o 120.000.000 buszli zbiór w porównaniu z 461.000.000 buszli ze żniw ubiegłego roku przewyższy ubytek w zbiorach pszenicy jakiego spodziewają się Stany Zjednoczone w roku bieżącym.

Instytut Prawa Rolniczego

Przepisy prawa rolniczego tak jak innego prawa zawsze są uzupełniane. Rolnik, wobec rozlicznych zajęć, nie zawsze może się z nimi zaznajomić. Zresztą przepisy prawa rolnego tak się rozwiązały, że trzeba nad nimi specjalnego studium. W tym celu został założony ubiegłego roku Instytut Wyższych Studiów Prawa Rolniczego przy paryskim Krajowym Instytucie Agronomicznym.

Studia trwają dwa lata i studenci z prowincji lub krajów zamorskich mogą je pobierać drogą korespondencji.

—:•:—

Cena mleka na okres 1951/52

Cena zasadnicza wyznaczona producentowi przy litrze mleka posiadającego 34 gramów tłuszczu wynosić będzie:

1951 rok	
Od 20 października do 30 listopada	26 fr. 50
W grudniu	30 fr.
1952 rok	
W styczniu, lutym, marcu	30 fr.
W kwietniu	26 fr
W maju, czerwcu, lipcu	23 fr.
W sierpniu	25 fr.
We wrześniu	26 fr.

Przeróbka buraków dla wydobycia cukru

Zbiór buraków odbyw.. się zazwyczaj z końcem września i z początkiem października. Ogłowione i oczyszczone z ziemi buraki po dostarczeniu do cukrowni i obmyciu, kraje się w cieniutkie paski (jak makaron) i zalewa ciepłą wodą (50 st. C.), która rozpuszcza (ługuje) cukier z komórek buraka, dając sok buraczany, zmieszany z wspomnianymi na wstępie zanieczyszczeniami. Jest to pierwszy etap fabrykacji.

Zanieczyszczenia te usuwa się z soku w toku kilku procesów. Przez podgrzewanie strąca się białko. Dodatek mleka wapiennego usuwa kwasy i sole mineralne (defekacja). Przepuszczając przez sok kwas węglowy (saturacja), strąca się z soku resztki wapna. Wreszcie filtrowanie przez tkaniny bawełniano-jutowe usuwa osady (czyli „błoto defekacyjne"). To drugi etap.

Następuje teraz z kolei stężanie soku przez odparowanie wody w drodze podgrzewania. Powstaje gęsty sok, zawierający już kryształki cukru, zlepionego syropem, czyli tzw. „cukrzyca", w której zawartość cukru dochodzi już do 60 procent. Dodatek barwnika, zwanego ultramaryną nadaje kryształkom kolor biały o odcieniu niebieskim. Cukrzyca po przygotowaniu wędruje do wirówek, gdzie oddziela się syrop od kryształków. Kryształki dodatkowo jeszcze oczyszczone i wysuszone wędrują na sita celem przesortowania na kilka grubości, . stąd zsypuje się je do worków jako gotowy towar, pierwszego „rzutu". Jest to czwarty i końcowy etap fabrykacji.

Natomiast odwirowany syrop poddaje się ponownemu stężaniu i odwirowaniu, co daje żółty kryształ, drugiego rzutu. Ten kryształ można ponownie rozpuścić, gotować, odbarwiać i wirować, co wyda znów — biały kryształ. Odciek z drugiej cukrzycy o zawartości jeszcze 50 proc. cukru nie nadaje się już do dalszego przerobu w cukrowni. Jest to tak zwana „melasa", ciemno-brążowy gęsty płyn, którego używa się do różnych celów, jak np. wyrobu spirytusu, octu, drożdży, cukierków, gliceryny itd.

Często słyszymy o cukrze „rafinowanym". Otóż wspomniany biały kryształ, jaki obecnie mamy w handlu, można ponownie rozpuścić w wodzie, cedzić przez filtry bawełniane i filtrować przez mączkę z węgla kostnego. Z takiego materiału robi się cukier kostkowy lub w głowach.

Przy fabrykacji cukru prócz wspomnianej melasy powstają następujące inne odpadki: wytłoki (po wyługowaniu cukru), które albo w stanie mokrym, albo wysuszone i pokrajane na cegiełki, służą jako karma dla bydła, oraz błoto dekacyjne (czyli osady na filtrach), które jest doskonałym nawozem sztucznym. Ze 100 kg buraka otrzymuje się 60 kg mokrych wytłoków, 10 kg błota, 2,3 kg melasy i 14 kg cukru.

Schwytanie suma na wędkę należy do największych trudności rybaka - wędkarza

Pośród Polaków we Francji wielu jest zamiłowanych wędkarzy. W kilku artykułach omówiliśmy już niektóre gatunki ryb. Opis ich, jak mogliśmy się przekonać, wywołał wielkie zaciekawienie. Dla wędkarzy w numerze dzisiejszym poświęcamy artykuł o sumie, który należy jednak do rzadkich ryb na zachodzie.

O sumie, zwanym również wielorybem śródlądowym, magister M. Jaskowski pisze między innymi co następuje:

„**Największą rybą wód słodkich jest sum, którego tajemniczy i nocny tryb życia jeszcze do dzisiaj nie został zbadany. Gatunek jego wywodzi się z Azji.**

Sum dorasta do olbrzymich rozmiarów. W Dunaju trafiają się sztuki ważące 300 kg i dochodzące do 5 m. długości. Przypomina wieloryba w miniaturze i stąd na zachodzie Europy do dziś dnia nazywają go wielorybem śródlądowym. Głowę posiada dużą i szeroką, opatrzoną ogromną paszczą z szeregami tarkowych zębów. Z boku głowy, nad kątem ust, tkwią małe oczka oraz dwa ruchome wąsy. Dolna szczęka posiada cztery mniejsze wąsiki. Ciało jego jest nagie i bez łuskie, przechodzące we wrzecionowaty ogon. Grzbiet jest, w partii grzbietowej koloru czarnego lub oliwnego, brzuch natomiast biały względnie marmurowy.

Sum lubi spokojną i głęboką wodę o dnie mulistym. Najchętnie wybiera miejsca, gdzie są zatopione pnie drzewne, boczne koryta rzek, stare rzeczyska o leniwym nurcie z ogromnymi dołami i tonie zasobne w muł i rośliny. Jego czarny grzbiet nie różni się wówczas niczym od koloru dna, a spoczywającego rozbójnika nocnego zdradzają jedynie złotawego koloru źrenice oraz poruszające się wąsy. Posiada przy tym dużo lepszy zmysł dotyku i powonienia, aniżeli wzroku. Skoro tylko ofiara dotknie się koniuszków wąsów, sum uderza na nią z niebywałą celnością — rzadko spotykaną u tak wielkich potworów.

Schronienia swego za dnia nie opuszcza i z reguły wychodzi na żer nocą. Rybacy oraz wędkarze twierdzą, że w okresie letnich burz sum zachowuje się niespokojnie i wówczas można go przydybać za dnia. Często w dni słoneczne wygrzewają się sumy na podwodnych łachach rzecznych, lub stoją w spokojnych wodach starych rzeczysk pod listowiem grążeli i lobelii, czyhając na żaby. Zimą zapadają w sen, podobnie jak karpie — gromadnie. Zbierają się wówczas w głębokich i zacisznych zatokach i zagrzebują w mule.

Troskliwość o potomstwo

Prowadząc skryty tryb życia, sumy żyją samotnie i jedynie w okresie tarła zbierają się w pary. Okres rozrodu wypada w maju i czerwcu. Sumowe pary udają się w tym okresie na wiosenne rozlewiska i łachy, pokryte roślinnością szerokolistną i gęsto porosłą. Tam, nierzadko kilka par razem, odbywają wspólne gody weselne. Po odbytym tarle sumy nie porzucają złożonej ikry, lecz pilnują jej bacznie.

Sum należy do największych drapieżców i żarłoków naszych wód a w doborze pokarmu nie jest wybredny. W młodości swej żywi się owadami, roboaczkami wodnymi, ślimakami, rakami. W wieku starszym — rybami wszelkiego rodzaju. Z wielką przyjemnością pożera małże i żaby. Dojrzałe i wyrośnięte osobniki jedzą wszystko co im popadnie, a nawet potrafią wykradać gęsi żerujące na płytkiej wodzie.

Rybacy znają doskonale nocne zagony tego żarłoka rybiego. Wychodzi wówczas sum na powierzchnię i zbliża się do brzegów, siejąc popłoch między żerującymi tam rybami. Olbrzymi tułów, bezszelestnie wynurzający się z ciemnej toni wodnej, sprawia niesamowite wrażenie.

Ponieważ sum wiedzie żywot skryty i tajemniczy, specjalne połowy, przy pomocy sieci ciągnionych stojących, nie dają większych efektów. Udane połowy zaliczyć należy raczej do przypadkowych, a dużo lepsze wyniki dają wędki gruntowe stojące i ciągnione. Rybacki sprzęt stawiany wymaga bardzo silnego zestawu, gdyż z reguły ulega rozerwaniu. Sum dysponuje tak wielkim zasobem sił, że często okazy większe, znajdujące się już w łodzi rybackiej, uwalniają się i wyskakują, przewracając łódź wraz z rybakami.

Mięso suma jest na ogół mało cenione, chociaż u młodych okazów jest białe, zwarte i wyborne w smaku. Osobniki większe i starsze mają mięso włókniste, twarde i nasiąknięte błotem. W regionach, gdzie sumy występują obficie, przydatność ich jest wszechstronna. Mięso suma daje się przechowywać w stanie solonym, suszonym i wędzonym.

Jeżeli chodzi o znaczenie suma w gospodarstwach rybnych, a więc jeziorowych i stawowych, to należy uważać go za bardzo niebezpiecznego szkodnika i nie zasługującego na żadną ochronę. Należy słusznie przyjąć że czynione przez niego szkody w rybostanie są większe od korzyści, które przynoszą jego połowy.

Dla wędkarza-sportowca schwytanie suma jest zwykle wydarzeniem niecodziennym, pełnym przytym emocji i wrażeń. Złowienie zresztą na wędkę bywa zupełnie przypadkowe. Stare wygi wędkarskie zazdrośnie strzegą sposobów zastawiania wędki dla połowów suma. Wchodzą tu w grę: wiązanie przyponu, wybranie odpowiedniej głębokości toni, kształt haczyka, dobór przynęty zależny od pory dnia i od pogody, przymocowanie jej i odpowiednie zarzucenie. Jest więcej jak pewnym, że najlepszą przynętą będzie wszelkiego rodzaju padlina, dalej żaby, pijawki, rosówki, myszy i szczeżyje. Najlepszymi będą dni mgliste oraz wieczory, chociaż udawały się już połowy w czasie słonecznego dnia.

Spotyka się również wędkarzy - spinningowców, którzy umieją wytropić i podhaczyć suma w pełnym nurcie rzeki, lub jej zakamarkach — umiejętnie prowadząc błystek między zatopionymi pniami lub po głębokich dziurach i zakrotach. Polowanie podhaczonego suma jest wielkim przeżyciem i szkoda tylko, że tak rzadkie w karierze sportowej każdego wędkarza.

Niezależnie od dużej znajomości terenu wodnego oraz od doskonałego wyczucia żywiołu wodnego — co jest przecież główną cechą każdego rasowego wędkarza — pozostaje jeszcze przysłowiony łut szczęścia, natrafienia na żerującego właśnie suma.

Wyspa Kuba i jej urok za czasów Kolumba i dzisiaj

Kiedy Krzysztof Kolumb odkrywał nowy świat i zawitał na wyspę Kubę, na Morzu Karaibskim, sądził, iż jest na szlaku, który doprowadzi statki jego na Daleki Wschód; Kolumb chciał się istotnie dostać do Chin, i gdy po wylądowaniu na dzisiejszej uroczej wyspie Kubie — znalazł się w stolicy prowincji Oriente, w miasteczku Holguin, Kolumb sądził, iż natrafi tamże na władcę Chin.

Tymczasem lokalni Indianie w Holguin, w południowo-wschodniej połaci Kuby, powitali marynarzy z załogi statków dowodzonych przez Kolumba, całkiem przyjaźnie. Wprawili oni hiszpańskich przybyszów w wielkie zdziwienie, albowiem palili grube cygara i puszczali dym — nozdrzami. Do dzisiaj potomkowie Indian z Holguin z zamiłowaniem palą wonne cygara produkowane na wyspie Kubie. Co więcej, lokalni cowboye jeżdżą zgrabnie na małych konikach kubańskich, trzymając w ręku zapalone cygaro, a w drugiej ścięty kawał trzciny cukrowej, którą wysysają, jako przyjemną słodycz podczas jazdy konnej.

Początkowo stolicą dzisiejszej republiki kubańskiej nie była piękna Hawana, lecz daleko od niej położone, bo na najbardziej na południe wysuniętej połaci wyspy, portowe Santiago de Cuba. Posiada wspomniane miasto nadal charakter hiszpański.

Santiago było pierwszą stolicą Kubyby w 16. wieku. Położone jest ono malowninczo na wzgórzu San Juan, i w zapleczu rosną do dziś potężne cedry i mahonie stanowiące od wieków leśne bogactwo Kuby.

Santiago jest wielkim portem morskim na Karaibskim Morzu i już w czasach wypraw Kolumba stanowiło naturalne schronienie dla jego okrętów.

W śródmieściu Santiago de Cuba rosną dziś piękne drzewa laurowe. Miasto posiada ładne promenady nadmorskie. Barwne kubańskie życie koncentruje się w dzisiejszym Santiago na Plaza Cespedes; domy w Santiago posiadają tęczowe barwy. Na tle wiecznie niemal błękitnego nieba kubańskiego — wyglądają domostwa z Santiago ze swymi dachówkami w kolorze pomarańczowym, zielonym, lub niebieskim — ciekawie.

Starożytne ulice Santiago mają charakter kamiennych, stromych schodków, które prowadzą z zatoki i portu do śródmieścia.

W Santiago znajdują się obecnie nowoczesna wszechnica z językiem naturalnie wykładowym neo-hiszpańskim.

Nowoczesna stolica Kuby, śliczna Hawana, nazwaną została po wyprawach kolumbowych „kluczem do nowego świata", oraz przedmurzem zachodnich Indyj. Hawana ma swoisty czar, ale jej dzisiejsi mieszkańcy zapewniają każdego kto zjawia się po raz pierwszy w Hawanie, iż nie jest ona sama w sobie Kubą i że należy istotnie wybrać się w głąb wyspy, aby poznać okolice Kuby. Dzisiaj ciągnie się wzdłuż całej wyspy — długa na kilkaset mil brukowana droga — będąca dobrą szosą automobilową od Pinar del Rio na zachodzie po Santiago de Cuba na południowym wschodzie.

Ze stolicy dzisiejszej Kuby — z Hawany wiedzie trasa poprzez zieloną dolinę Vinales i skaliste tereny — pokryte bujnym kwieciem egzotycznym do Pinar del Rio. Inny odcinek trasy z Hawany wiedzie do portu Surgidero, skąd łodziami przedostajemy się na malutką wysepkę zwaną „wyspą sosen", którą Kolumb nazwał mianem Ewangelista.

Wysepka wspomniana jest pokryta lasami cedrowymi, oraz hebanowymi, a w szerokich i żyznych dolinach kwitnie uprawa południowych owoców i jarzyn.

Pięknym jest krajobraz Kuby, gdy się pędzi w samochodzie wzdłuż wyspy. Trasa wiedzie poprzez malownicze osady wiejskie. Na otwartym polu widać wysmukłe, królewskie palmy.

Za miasteczkami ciągną się długie plantacje trzcin cukrowych, które stanowią główne bogactwo naturalne Kuby. Pracownicy zajęci uprawą cukru mieszkają w pobliżu pól w małych chatach, które dziwnie przypominają wieśniacze strzechy w Polsce. Na dość dużym odcinku szosy — na drodze do Santa Clara rosną miłe dla oka a dające przyjemną zasłonę przed prażącym słońcem — laurowe drzewka. Z Hawany dotarliśmy najpierw do rozpostartego na wzgórzu miasteczka Matanzas, które leży blisko zatoki nad Karaibskim Morzem.

Matanzas posiada w swym sąsiedztwie liczne pieczary i jamy, w których ongiś mieszkali tubylczy Indianie ze szczepu, który zaginął. W pobliżu Matanzas znajduje się błękitna plaża Varadero, odwiedzana przez przybyszów z Florydy w czasie kubańskich wędrówek.

Na zachód od Matanzas wjeżdża się ponownie w obszar wielkich plantacji cukrzanych. Na tle błękitnych niebios zarysowują się budynki wielkich rafinerii, które oczyszczają trzcinę cukrową. Robotnicy zwożą trzcinę z plantacji na dwukołowych wozach, ciągnionych przez woły. Najpierw odbywa się ważenie zebranych trzcin, a potem produkt ów jedzie do rafinerii. Co roku obszar ten dostarcza Stanom Zjednoczonym ze swych plantacji ponad 3 miliony ton trzcinowego cukru.

Nakręcanie filmu w zamku pod Paryżem

W jednym z zamków pod Paryżem nakręcają obecnie film p. t. „Jeden dzień z panią". Oto jedna ze scen z Janem Tissier i Werą Norman.

(Foto: Record)



Książki na Gwiazdkę

— dla każdego polskiego domu oraz na prezenty dla bliskich, przyjaciół i znajomych. NAJLEPSZY UPOMINEK GWIAZDKOWY — TO KSIĄŻKA. Dla wygody naszych Szanownych Czytelniczek i Czytelników dobraliśmy wiele wartościowych i interesujących książek, które polecamy w okresie przedgwiazdkowym. Radzimy uważnie śledzić nasze ogłoszenia.

Lucjan Rydel: BETLEJEM POLSKIE. Najpiękniejsze polskie jasełka w 3-ch aktach, które na Gwiazdkę może łatwo wystawić każda organizacja, szkoła lub zespół amatorski. — **Cena Frs. 195.—**

Bronisław Przyłuski: PASTORAŁKA MAŁOSZOWSKA. Znany poeta polski napisał nową szopkę pięknym i łatwym wierszem. Opracowanie muzyczne zawiera układ nut na fortepian i do śpiewu. — **Cena Frs. 210.—**

NOWY TESTAMENT Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Zawiera: CZTERY EWANGELIE (wedł. św. Mateusza, św. Marka, św. Łukasza i św. Jana); DZIEJE APOSTOLSKIE: LISTY św. PAWŁA APOSTOŁA; LISTY KATOLICKIE, czyli POWSZECHNE; OBJAWIENIE, czyli APOKALIPSE św. JANA APOSTOŁA. — Wydanie za zezwoleniem katolickich władz duchownych. — Solidna oprawa płócienna. — **Cena Frs. 600.—**

STARY TESTAMENT (PISMO ŚWIĘTE STAREGO PRZYMIERZA) w przekładzie ks. Jakuba Wujka, T.J. Całość — 45 ksiąg oprawionych razem w płótno. — Wydanie za zezwoleniem katolickich władz duchownych. Pokaźny tom, 1121 stron tekstu. — **Cena Frs. 2100.—**

WARSZAWA. Piękny, luksusowo wydany album, ukazujący w całej pełni i krasie niezapomniany obraz naszej stolicy przed wojną. W dużym wymiarze (31 cm. na 23 cm.) album ten zawiera 80 stron wspaniałych reprodukcji fotograficznych na grubym kredowym papierze. Przedmowa oraz krótkie objaśnienia każdej reprodukcji podane są w 4-ch językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Artystyczne wydanie, wytworna płócienna oprawa z godłem Warszawy wytłoczonym w złocie. — Niezwykle cenna pamiątka dla każdego Polaka, wspaniały upominek dla polskich i cudzoziemskich przyjaciół. - **Cena Frs. 1450.—**

A. Lewicki i J. Friedberg: ZARYS HISTORII POLSKI. Jest to obszerny podręcznik historii Polski, który przedstawia dzieje naszego Kraju od samych początków do pierwszej wojny światowej. Książka ta jest niezbędna w każdym polskim domu, aby zarówno dorośli, jak i młodzież mogli zawsze z niej czerpać wiadomości o dziejach swojej Ojczyzny. — Nowe wydanie 347 stron tekstu oraz 9 map. — Cena Frs. **460.—**

OBRAZ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ Piękny, wysoce artystyczny obraz w 12-tu kolorach w wymiarze 30 cm. na 42 cm., wydany za zezwoleniem katolickich władz duchownych. Niezbędny w każdym katolickim domu, a jednocześnie stanowiący najlepszy upominek dla polskich i cudzoziemskich przyjaciół. — **Cena Frs. 395.—** (specjalne opakowanie).

WIANUSZEK NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY. Książeczka do nabożeństwa. Zbiór najpotrzebniejszych modlitw i pieśni. — **Cena Frs. 95.—**

ORZEŁ BIAŁY z koroną (godło państwowe). — — Duży rozmiar — **Cena Frs. 190.—** (**specjalne opakowanie**).

Wymienione wydawnictwa należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych niżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA: Wysyłka zamówionych wydawnictw nastąpi w ciągu 12-15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

- - - - - - - - - - - - - -

Do: „NARODOWIEC", LENS (P. de C.).

Proszę o nadesłanie mi następujących wydawnictw, które oznaczyłem krzyżykiem:

. . . . BETLEJEM POLSKIE.
. . . . PASTORAŁKA MAŁOSZOWSKA
. . . . NOWY TESTAMENT.
. . . . STARY TESTAMENT.
. . . . WARSZAWA.
. . . . ZARYS HISTORII POLSKI.
. . . . OBRAZ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ.
. . . . WIANUSZEK NAJŚW. MARII PANNY.
. . . . ORZEŁ BIAŁY.

Należność za wybrane wydawnictwa w wysokości Frs. . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657 — Journal „Narodowiec", Lens (P. de C.).

Imię i nazwisko . . . .
(drukowanymi literami)

Dokładny adres . . . .
(drukowanymi literami)

. . . .

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

Niegroźna pogróżka

Ogrodnik przyłapuje chłopca przy kradzieży jabłek.

— Czekaj! Zaprowadzę cię do ojca, to ci spuści lanie!

— Tato? Tato siedzi jeszcze na drzewie!

LISTOPAD
7
Środa

Słońce: wschód 6.47, zachód 16.21
Księżyc: wschód 13.57, zachód

Dziś: Ernesta
Jutro: Godfryda i Maura
Pojutrze: Teodora i Oresta

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Rozmowy z ludźmi, przybywającymi z krajów, położonych za „żelazną kurtyną" są zawsze smutne. Rozmówca, który stawia pierwsze kroki na Zachodzie, pragnie zapomnieć jak najszybciej. Słuchacz znowu pragnie dowiedzieć się jak najwięcej. Szczególnie gdy chodzi o słuchacza, spotykającego codziennie wielu towarzyszy pracy, którzy wierzą ślepo co mówi partia.

Wierzą, że Rosja jest naprawdę krajem rewolucji. Że Stalin jest jeszcze komunistą. Tym ludziom nikt nie wytłumaczy, że są w błędzie. Nie uwierzą. Słowa partii są dla nich dogmatem.

Do takich należał towarzysz Zelenka, górnik z szybu „Salma III" pod Gruszowem, w pobliżu Morawskiej Ostrawy. Zelenka, jak opowiadał nam w szerszym gronie, zbiegły niedawno z Czechosłowacji uchodźca, w okresie rządów Benesza uczęszczał na wiece i masówki z rozkazu partii i kleił pilnie afisze ze znanymi „hasłami" takimi jak „Precz z łapami od Chin!", „Uwolnić Thaelmanna!", „Składajcie na Pomoc Czerwoną". Później hasła się zmieniły. Zelenka wypisywał wapnem na murach i kleił nadal afisze, nawołujące do podpisywania apelu sztokholmskiego, do forsowania norm, do zbierania na ofiary w Grecji, na Korei, na powodzian w Albanii, na radosne dni młodzieży w Berlinie, itd.

Ale Zelenka w swej pilności nie zważał na zdrowie. Jednego dnia przypomniano mu, że coś niebardzo dobrze dzieje się w jego wyrobisku. Później dano mu znać, że jego towarzysze przekroczyli normę. I Zelenka nie dostał premii. W radzie załogowej powiedziano mu, że przydział kartek na dodatkowe racje chleba, ziemniaków i smalcu wydaje mu się po raz ostatni, w drodze wyjątkowej, w uznaniu dotychczasowych zasług. Zelenka nie nadążał z nowymi normami pracy.

Dwa dni później Zelenka znikł. Ciało jego wyłowiono z Odry, niedaleko ujścia Ostrawicy. W krzewach nadbrzeżnych znaleziono jego czapkę i marynarkę. W kieszeniach natrafiono na list. Zelenka pisał dosłownie:

„Zrozumiałem dopiero obecnie, że kopalnia do mnie należy. Tylko nie mogę zrozumieć, dlaczego nie jestem w stanie, jako współwłaściciel kopalni, wyżywić siebie i rodziny."

Krótki i prosty list Zelenki należy do najtragiczniejszych świadectw stulecia, w którym żyjemy. Dowodzi on o straszliwej walce, jaka stoczyła się w sumieniu tego człowieka, który wierzył i nawoływał drugich, by wierzyli i... stracił wiarę...

J. U.

Zbiórka na Fundusz Stypendyjny Polskiego Liceum w Les Ageux

	Fr.
Chmiel Zygmunt — Roubaix	7.700.—
Poprzednio pokwitowano	10.445.—
Razem. . . .	18.145.—

(Patrz lista składek na str. 6-tej)

Wieści z Polski

„Spekulanci" pokutują za reżimowy wywóz żywności i wyrobów tkackich do Rosji

Warszawa. — „Kontrolerzy społeczni" w dalszym ciągu szukają „nielegalnego handlu i spekulantów".

Delegatura Komisji Specjalnej w Poznaniu skierowała do obozu pracy na okres 9 miesięcy oraz skazała na 2.000 zł grzywny Stanisławę Henrykowską, rzeźniczkę z Ostrzeszowa, pow. Kępno za nielegalny ubój oraz skup mięsa.

Ostatnio w Chrzanowie uległo zatruciu mięsem wieprzowym 17 osób. Tylko dzięki natychmiastowej pomocy personelu miejscowego szpitala udało się uratować chorym życie. Śledztwo przeprowadzone przez organa Milicji Obywatelskiej i Prokuratury ustaliło, że winnym zatrucia jest Karol Westenholc, zamieszkały w Chrzanowie, który dokonał nielegalnego uboju świni chorej na różycę.

W Poznaniu Komisja Specjalna skazała Bronisława Chmielewskiego, rzeźnika i właściciela sklepu masarskiego w Adamowie, pow. Konin, na 24 miesiące pobytu w obozie pracy i pozbawienie praw handlowych za spekulację mięsem i nielegalny ubój.

Na 24 miesiące obozu pracy i 5.000 złotych grzywny skazany został Antoni Michalski, zamieszkały w Piotrkowie Kujawskim, właściciel sklepu rzeźnickiego, który uprawiał potajemnie ubój i handel mięsem.

Na 24 miesiące obozu pracy i 3.000 zło- kowski, pracownik zakładu psychiatryczne- tych grzywny skazany został Jakub Szczu- go w Świeciu. Szczukowski również zajmował się rozsprzedażą mięsa pochodzenia z nielegalnego uboju.

Za to samo skazano na karę po 24 miesiące obozu pracy mieszkańców Włocławka: Ćwiklińskiego i Wawrzyniaka, a na 18 miesięcy obozu pracy Feliksa Kosickiego, rzeźnika zamieszkałego również we Włocławku.

Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy rozpatrzył ostatnio sprawę byłych pracowników Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Śmiłowicach pow. włocławskiego: Eugeniusza Wędołowskiego, Leonarda Zawadzkiego, Zdzisława Lewandowskiego, Franciszka Ziółkowskiego, Tomasza Kościańskiego i Czesława Kujawy, oskarżonych o nielegalne nabywanie mięsa.

Oskarżeni wykorzystywali swe stanowiska dla osobistego wzbogacenia się. Przestępstwa, jakich dopuścili się, polegały na fałszowaniu umów kontraktacyjnych. Umowy te, które zwracane były spółdzielni przez rolników w wypadku padnięcia sztuk trzody, oskarżeni wykorzystywali do świń niekontraktowanych, aby przywłaszczyć sobie premie przysługujące hodowcom dostarczającym w terminie trzodę chlewną.

Sąd skazał Eugeniusza Wędołowskiego na półtora roku więzienia, pozostałych zaś oskarżonych na kary od 6 miesięcy do 1 roku więzienia.

Jak reżimowcy dziękują Churchillowi, którego ustępliwości wobec Stalina zawdzięczają swoją władzę

Warszawa. — Prasa reżimowa atakuje gwałtownie nowego premiera Anglii, Churchilla i nazywa go „zawodowym podżegaczem wojennym", czyniąc go odpowiedzialnym „za przyspieszenie wybuchu wojny imperialistycznej w r. 1914", chociaż — jak wiadomo — wojnę tę przygotował, wypowiedział i rozpoczął Wilhelm II. Ale Wilhelm II wraz z Ludendorffem w r. 1917 kazali przewieźć bolszewików ze Szwajcarii do Rosji. Bolszewicy więc w głębi serca są i pozostaną germanofilami.

Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyń

Reżim warszawski zamknął biuro informacyjne Stanów Zjedn. w Warszawie. W odpowiedzi rząd Stanów Zjedn. zamknął biuro „Polskiej Służby Informacyjnej" w Nowym Jorku. Mimo, że cała wina spada na prowokacyjne stanowisko reżimu warszawskiego, tenże wysłał notę, którą prasa warszawska drukuje pod tytułem „Przeciw metodom gwałtu i szantażu w polityce międzynarodowej". Nota nazywa ten akt rządu Stanów Zjedn., krokiem nieprzyjaznym, jakgdyby podobne zamknięcie biura amerykańskiego w Warszawie było „aktem przyjaznym". Widać w tym proteście całą przewrotność komunistów warszawskich, którzy z Zachodu chcieliby zrobić na metodę rosyjską ludzi, których się bezkarnie „bije po twarzy".

Przymusowa rekrutacja do pracy w kopalniach

Warszawa. — W całej Polsce jest rzeczą znaną, że nigdzie nie panują tak ciężkie warunki i nigdzie tak brutalnie nie pędzą ludzi do pracy ponad siły jak w kopalniach krajowych. Kto może, ucieka i nie można znaleźć kandydatów do pracy.

W ostatnim miesiącu reżim warszawski przystąpił przeto do gwałtownego rekrutowania górników dla kopalń na Śląsku. Ogłoszono, że wojewódzkie i powiatowe rady narodowe mają obowiązek dostarczenia pewnej zgóry określonej liczby robotników do górnictwa. Równocześnie propaganda usiłuje specjalnymi ulgami i przydziałami zachęcać ochotników. Poszczególne komórki partyjne i stowarzyszenia komunistyczne wywierają wielką presję na młodzież do zapisywania się do górnictwa.

Powodem tej wielkiej kampanii za spotęgowaniem wydobywania węgla są żądania sowieckie coraz większych dostaw z Polski. Rosja rabuje po prostu węgiel polski, który wysyłany jest za bezcen tak do Rosji, jak do krajów, przez Rosję wskazanych. Żądania te w ostatnich miesiącach wzrosły gwałtownie. Reżim warszawski ograniczył wewnętrzne zużycie węgla do minimum, co grozi nowym kryzysem opałowym w zimie. Sowietom to nie wystarczało i reżim zmuszony był znacznie zwiększyć ilość wydobywanego węgla. — Podobna sytuacja panuje w innych działach polskiej produkcji. Olbrzymią część tegorocznego zboża wywieziono już do Rosji.

Również mięso i produkty mleczne wędrują bezustannie na Wschód. Tkalnie łódzkie pracują w większości dla Rosji. Wszystko to niszczy ludność polską, która nie może otrzymać najpotrzebniejszych dla życia rzeczy i wytwarza sztuczne braki na rynkach polskich.

Z tajemnic dawnych procesów z XVI i XVII wieku

Kraków. — Księgi miejskich sądów ławniczych XVI i XVII w. kryją niejedną tragedię. Z pożółkłych kart odczytać możemy wiele krwawych historii, zakończonych wyrokami śmierci. Znajdujemy tam również niemało opisów wydarzeń komicznych, wynikłych na tle drobnych sporów, kłótni i wzajemnych zawiści mieszkańców, tudzież — w przeważającej mierze — mieszkanek stołecznego grodu.

Jedno z takich zabawnych zajść wywołane w r. 1608 przez dwie poważne matrony krakowskie — pokrótce opowiemy. Anna Montelupi - Wilczogórska, żona dyrektora poczty królewskiej, Walerego Montelupi - Wilczogórskiego, mieszkała wraz z mężem „na Szlaku", w miejscu, gdzie dziś mieści się rozgłośnia Polskiego Radia przy ul. Warszawskiej. Była to niewiasta bardzo kłótliwa, dająca swym nieopanowanym zachowaniem powód do drwin i plotek w całym mieście. Dawała się we znaki sąsiadom, a nade wszystko sąsiadkom, z którymi pozostawała bez przerwy na wojennej stopie. Stąd też przezwano ją „Piekielnicą ze Szlaku".

Najzaciętszą nieprzyjaciółkę miała w osobie Barbary Krupkowej, swej dalekiej krewniaczki, z którą od lat wiodła spór o ławeczkę w kościele N.M. Panny. Obie paniusie rościły sobie pretensje do wyłącznego zasiadania w owej ławeczce, aż wreszcie Anna Montelupi sprawiła zamek, zamknęła ławeczkę i klucz starannie przechowywała.

Pewnego dnia Krupczyna niewiele myśląc wyrwała zamek, by objąć w niepodzielne władanie przedmiot sporu. Na to tylko czekała Wilczogórska: wypatrzywszy chwilę, gdy przeciwniczka siedziała w ławeczce, oblała ją przyniesionym przez siebie do kościoła jakimś cuchnącym olejkiem. Nie koniec na tym. Krewkie bowiem niewiasty porwały się do bójki i gdyby nie energiczna interwencja służby kościelnej oraz obecnych tam obywateli — nie wiadomo, jaki obrót przybrałoby całe zajście.

Krupkowa dysząc zemstą wniosła pozew do sądu ławniczego o odszkodowanie za zniszczoną suknię w kwocie 1000 zł. p. i proces wygrała, skutkiem czego nieszczęsny pan Walery Montelupi-Wilczogórski musiał wypłacić tak znaczną na owe czasy kwotę.

Wspominając o Walerym Wilczogórskim warto nadmienić, że jako naczelnik poczty królewskiej pełnił swój urząd we własnym domu położonym w Rynku Głównym (dziś nr 7), gdzie mieściła się pierwsza poczta krakowska. Pierwszym dyrektorem poczty był na mocy przywileju króla Zygmunta Augusta z r. 1568 Włoch, Sebastian Montelupi-Wilczogórski, wuj Walerego, zmarły w roku 1600, który zmienił nazwisko na Wilczogórski. Wspomniana kamienica, zdobna pięknym renesansowym portalem, przeszła w XVIII w. na własność „Bractwa włoskiego" przy kościele franciszkanów i stąd otrzymała nazwę „kamienicy włoskiej".

HUMOR KRAJOWY

Pożyczka

Są kobiety, które dogadzają sobie co niemiara — to kwiaty, to cukierki, to kino, to kawiarnia... Taką właśnie była Marysia Makolągiew. Dlatego też począwszy od dwudziestego każdego miesiąca bywała bez grosza i musiała tu i ówdzie pożyczać, by... kupować sobie przedmioty codziennego nieużytku.

Pewnego ranka skonstatowawszy z przerażeniem, że ma w torebce już tylko jedną piąteczkę, postanowiła zamienić ją czym prędzej na równie różową... setuchnę. W zaciąganiu pożyczek miała już długoletnią wprawę; zwykle wybierała sobie jedną dzielnicę, w której mieszkało kilka znajomych osób, aby nie wydawać niepotrzebnie na tramwaj. Tym razem jej polowanie miało się odbyć w okolicy Placu Inwalidów.

— Marysia! — wykrzyknęła jej koleżanka, u której nie była już kilka lat. — Co za wspaniała niespodzianka! Nareszcie przypomniałaś sobie o moim istnieniu.

Zdejmując z Marysi żakiet wspomniała o prawdziwej bezinteresownej przyjaźni i o jej wizycie bez powodu, ot tak tylko ze szczerego uczucia.

Po takim wstępie Marysia w żaden sposób nie mogła wspomnieć o celu swojej wizyty.

Ciocia, Rózia, stara panna, do której skierowała dalsze kroki, przyjęła ją jeszcze serdeczniej.

— Jak to ślicznie, moje drogie dziecko, żeś sobie nareszcie przypomniała o mnie. Nas, ludzi starych, odwiedzać to jest naprawdę dobry uczynek. — Siądź, rozbierz się, zaraz ci zrobię dobry podwieczorek. Czy lubisz konfitury?

„Teraz albo nigdy" — pomyślała Marysia i rzekła:

— Cioćiu, kochana, ja chciałam ciocię prosić o pożyczkę.

— Porzeczki? Nie mam niestety porzeczek, ale dam ci za to doskonałą konfiturę z truskawek.

Marysia nie powtórzyła więcej słowa „pożyczka" i w ponurym nastroju zadzwoniła do drzwi przyjaciół, którzy mieszkali przy ul. Sienkiewicza.

— No zgadnijcie kto przyszedł! — zawołała ubrana odświętnie pani domu. — Marysia!

Po chwili wbiegł do przedpokoju pan domu i porwał pannę Makolągiew w swoje ramiona.

— Wiesz! — wykrzyknął. — Nigdy ci tego nie zapomnę, żeś pamiętała o moich imieninach! Nikogo nie prosiliśmy, wiedząc, że kto nas kocha i o nas pamięta ten i tak przyjdzie!

Po takim przywitaniu i w takim dniu wspomnieć o pożyczce, było by już nie jakimś nietaktem, ale wprost obrzydliwością. Marysia mówiła mało, za to jadła i piła za dziesięciu. „To mi musi wystarczyć do pierwszego" — pomyślała.

— Odtąd — opowiadała nazajutrz Marysia swojej koleżance — postanowiłam zaraz na wstępie mówić przyjaciołom o pożyczce, a nie czekać aż mnie zaleją potokiem serdeczności.

— A możebyś w ogóle przestała pożyczać — odparła na to tamta — i zaczęła raczej żyć oszczędniej.

— To mi w ogóle nie przyszło na myśl — odparła zasępiona Makolągiew. — Ale wiesz, spróbuję. Może mi się uda!

Przygody Rafała Pigułki

Roześmiany Raf wyznaje
Swe uczucie damie młodej.
Nie tak łatwo, jak się zdaje,
Gdy się nie ma ot urody...

Oto perły damę nęcą.
A więc kupić trza podarek.
Portfel Rafa: płótno szare...
Biedaczysko — łzy się kręcą.

Lecz nie traci nigdy ducha.
Raf wart przecież pół miliona!
Dama patrzy, rady słucha,
Zuchwałością tą zdumiona.



(x)

Medal, wręczony jako nagroda lotniczce

Dyrekcja fabryki budowy samolotów S. N. C. A. S. O. wręczyła pani Jacqueline Auriol medal, na pamiątkę pobicia przez nią światowego rekordu szybkości lotu w dniu 12 maja b.r.: 818 km na godz. na „Wampirze", zbudowanym przez tę fabrykę.

Medal jest dziełem rytownika, Rajmunda Joly i przedstawia z prawej strony: zmaganie się „Wampira" z wiatrem; z lewej: triumf odwagi i wytrwałości.



(Foto: Record)

Francuska produkcja przemysłowa przekracza o 36,6 procent produkcję z roku 1938

Wskaźnik całości produkcji przemysłowej we Francji (bez budowy), osiągnął we wrześniu 139 punktów wobec 125 we wrześniu 1950 (podstawa 1938 — 100).

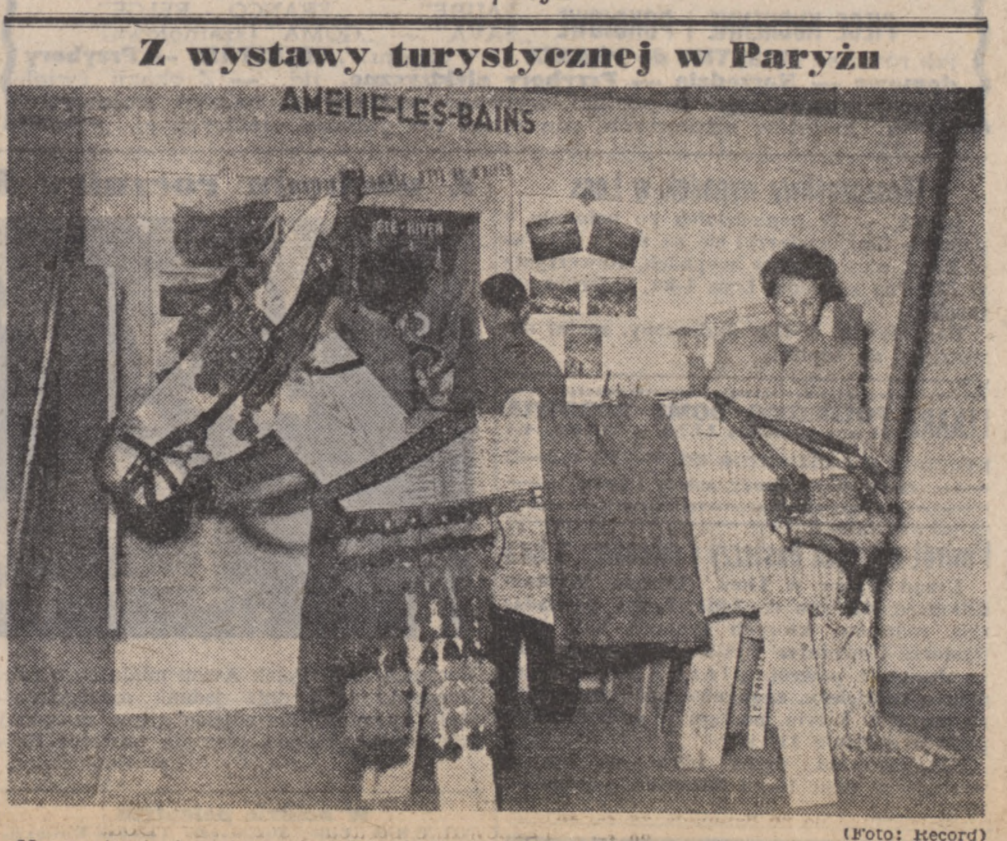
Wskaźnik wzrastał z miesiąca na miesiąc jak następuje:

	1950	1951
Styczeń . . .	126	136
Luty	126	140
Marzec . . .	11	137
Kwiecień . .	122	142
Maj	128	145
Czerwiec . .	124	143
Lipiec . . .	116	132
Sierpień . . .	100	139 tymcz.
Wrzesień . .	125	139

Przeciętna miesięczna za tych 9 miesięcy wynosi 136,6 punktów w r. 1951, wobec 120 w r. 1950. Zwyżka ta nastąpiła głównie dzięki postępom w produkcji elektryczności, minerałów metalowych i różnych oraz produktów chemicznych.

Po sezonowym spadku w okresie miesięcy letnich, w następstwie płatnych urlopów, wskaźnik produkcji przemysłowej powinien osiągnąć conajmniej swój poziom z maja. Wskaźniki produkcji za październik będą dlatego znamienne. Pozwolą one osądzić, czy gospodarstwo francuskie osiągnie na wiosnę szczyt swojej zdolności lub czy posiada możliwości nowego rozwoju.

Z wystawy turystycznej w Paryżu



(Foto: Record)

Na wystawie turystycznej w Paryżu wystawiono typową uprząż dla mułów, używaną we francuskiej Katalonii (okolica Arles-sur-Tech i Amélie-les-Bains).

Gen. de Gaulle wzywa do współpracy z RPF

PARYŻ. — Obrady krajowej rady R.P.F. zakończyły się w niedzielę wieczorem przemówieniem gen. de Gaulle. Przewodniczący R.P.F. podkreślił nasamprzód trudności, stojące przed Francją, a szczególnie groźne niebezpieczeństwo sowieckie, które nazwał największym ze wszystkich, jakie Francja znała w historii, a które zmuszają Francję do przygotowań obronnych.

Gen. de Gaulle zaznaczył dalej, że Europa, chcąc być zdolną do obrony, musi wraz z Niemcami zjednoczyć się w federację. Zapraszał następnie ludzi zdolnych i patriotycznych wszystkich stronnictw do współpracy z R.P.F. celem odrodzenia Francji.

P. Terrenoire, generalny sekretarz R.P.F. zapowiedział, że „godzina R. P. F. wybije wkrótce".

Ceny hurtowe zwyżkowały o 6,3 proc. w październiku

PARYŻ. — Ogólny wskaźnik cen hurtowych (podstawa 100 z r. 1949) osiągnęły w końcu października następujące poziomy: wskaźnik ogólny: 146,1, wobec 137,5 we wrześniu. Oznacza to wzrost o 6,3 proc. Artykuły spożywcze: 130,7 wobec 124,5 we wrześniu, czyli + 5 proc. Opał i energia: 139,6 wobec 132,5 we wrześniu, czyli + 5,4 proc. Produkty przemysłowe: 161,9 wobec 150,6, czyli + 7,5 proc.

Polacy w Ameryce

„Polskie Targi" urządziło gniazdo Sokoła

Gniazda Sokoła w Hamtramck Mich. urządziły „Polskie Targi", połączone z wystawą ręcznych robótek oraz balem.

W czasie balu wystąpiły klasy ćwiczące w strojach narodowych z tańcami polskimi.

W Kanadzie

Profesor Włodzimierz Skłodowski uzyskał doktorat

Włodzimierz Skłodowski, profesor Uniwersytetu De Paul, po obronie rozprawy doktorskiej i po odbyciu przepisanych studiów, uzyskał doktorat filozofii w zakresie filologii słowiańskiej i psychologii eksperymentalnej na Uniwersytecie w Ottawie w Kanadzie.

Dr. Skłodowski był dawniej superwizorem szkół elementarnych w Warszawie. Przybywszy do Ameryki zawsze interesował się szerzeniem kultury polskiej.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



199) (Ciąg dalszy)

Nie mam dnia ni nocy, nie mogę opanować szalejącej we mnie jak burza, tęsknoty, i nie wiem do czego to doprowadzi!

Och gdybym cośkolwiek wiedział o niej, gdybym miał pewność, że żyje, lub że umarła. Nie — rozpacz mnie ogarnia na myśl, że żyje może gdzieś w biedzie, w niedoli, a ja pomóc nie mogę. Och! papo Döring jakież to straszne! Widzę ją zawsze i wszędzie! Jej cudną twarzyczkę, słodkie oczy, anielską postać. Stają przede mną zawsze i wszędzie, czy to na ulicy, czy w teatrze, czy też w interesie, ale gdy odważę się wyciągnąć po nią ręce, niknie i zostaję znów sam, opuszczony.

Döring głaskał delikatnie włosy nieszczęśliwego Freda i szeptał znów:

— Biedny, biedny synu mój, przeczuwałem, że tak się dzieje i dla tego nie chciałem byś wrócił z Paryża. Sądziłem, że wielkie miasto, nowi ludzie, teatry, zabawy pozwolą ci zapomnieć o twej męce.

Codziennie wlokłem się do interesu, aby stać na straży twojego dobra, a ciebie chciałem zostawić w Paryżu.

— Wyzdrowieć? Zapomnieć? w Paryżu? — mówił Fred. — Nie papo Döring! Tam było mi z dnia na dzień gorzej, zdawało mi się bowiem, że odnalazłem Annę Marię, ale gdym wyciągnął po nią ramiona, ulotniła się.

— No i jesteś związany z inną kobietą?

Fred uśmiechnął się.

— O, to są lekkie więzy — papo Döring, gdyż Ilka jest cudną kobietą. Nie wymaga niczego więcej, niż tego co dać mogę i szanuje prawa tamtej.

Döring spojrzał się pełen zdumienia.

— Istotnie? czy to możliwe? Ale jest jednak córką swojego ojca!

— Co to ma znaczyć? — zapytał Fred zdziwiony.

Döring wzruszył ramionami.

— Czy jesteś dosyć silny, by usłyszeć prawdę? — zapytał poważnie.

Oczy Freda rozwarły się szeroko.

— Przestraszasz mnie, papo Döring — rzekł — nie pojmuję o co chodzi! Czy nie jest baron Kronberg najlepszym teściem na świecie? Czyż nie umożliwił nam przez dobrowolnie przeznaczony wielki posąg, przetrzymanie i przezwyciężenie strasznego kryzysu w interesie? Co można mu zarzucić?

Döring roześmiał się ochryple.

— A czy wiadomym ci jest kto wtedy wywołał ten kryzys za pomocą sztucznych środków?

— Döring — to niemożliwe, rozgoryczenie, choroba nasuwa ci takie myśli.

— Nie — synu mój, muszę ci wszystko wyznać. Uważam, że strusia polityka byłaby szkodliwą w tym wypadku. Otóż posłuchaj i zapamiętaj sobie: zrobił to twój teść — baron — Kronberg!

— Döring, mityguj się, pamiętaj o kim mówisz!

— O baronie Kronberg — twoim teściu — powtórzył Döring, podkreślając każde słowo.

— I ja namówiłem cię do tego małżeństwa, Fredzie. Gdybym wiedział czym to grozi. Sam szatan myśl tę mi podsunął.

— Döring, Döring, nie pojmuję twych słów, proszę o wyjaśnienie.

— Tom Herwart nie mówił ci o niczym? — zapytał starzec zdziwiony i usiadł na łóżku.

— Tak — tak, mówił mi coś, przypominam sobie, coś o działalności mego teścia w fabryce — i Fred potarł czoło ręką.

Döring znów się uśmiechnął.

— Coś... rozumiem, Tom jest dobrym, nie chciał cię martwić. Stopniowo przygotował cię do sytuacji jaką miałeś zastać.

— Stopniowo, więc jest aż tak źle?

— Tak Fredzie — bardzo źle, Kronberg jest obecnie szefem firmy.

Fred Harding skoczył na równe nogi.

— Bredzisz przyjacielu! — zawoła — Szefem firmy ja jestem! Ja Fred Harding, słyszysz?

Chory schwycił Freda za rękę.

— Tak, de nomina jesteś jeszcze nim, i moim najgorętszym życzeniem jest byś znów stanął na czele i odzyskał swą własność, ale grunt jest podminowany, moje dziecko.

Szare oczy Freda rzucały stalowe błyski.

Na twarzy zjawił się wyraz zdecydowania i żelaznej mocy.

— Walka zatem?!

— Niestety, mój chłopcze!

— Więc dobrze! Jestem gotów! Czuję jak siły we mnie wzmagają się, jak rosną. Znajdą w walce moją własność. O! za długo próżnowałem, gnuśniałem, teraz wezmę się do dzieła z podwójną energią dopnę swego! Gotów jestem walczyć z każdym, kto stanie na mej drodze.

Czy aby z każdym?

Stalowe oczy roziskrzyły się jeszcze bardziej. Blada twarz, na której pozostały ślady przebytej choroby, pokryła się rumieńcem i całego ogarnął młodociany zapał.

— Bezprzecznie! Z każdym przeciwnikiem! — wołał buńczucznie Fred — i pokażę ci Döring, że zawsze będę jeszcze tym silniejszym!

— Daj ci Bóg! chłopcze mój kochany, — mówił zafrasowany Döring — Czeka cię ciężka przeprawa, a tymbardziej, że siły wasze są nierówne.

— Nierówne?

— Tak, gdyż baron walczy nieuczciwie, używa środków podstępnych. Jest na pozór twoim przyjacielem, bierze cię słodyczą i usłużnością, a za plecami staje w rzędzie twoich wrogów i stara usunąć ci grunt spod nóg.

Fred zmarszczył brwi.

— Czy jest pewny tego Döring?

— Oczywiście, inaczej byłbym tak otwarcie mówił, zresztą mam dowody jego podłości. Zbierałem wszystko, aby móc ci dowieść, że jego wielkoduszność i bogaty posag, jaki dał swej córce były tylko środkiem do celu. Liczył, że za pomocą tych pieniędzy prędzej zagarnie przedsiębiorstwem Hardinga.

Harding siadł znów na krawędzi łóżka, podczas kiedy stary Döring przedstawiał mu papiery z dowodami podstępów Kronberga.

Fred przeglądał je kolejno.

A więc, tak wyglądało w ojczyźnie, w domu, wtedy kiedy on, nie wiedząc o niczym, chorował na obczyźnie.

Twór jego, jego wielkie dzieło, duma jego życia były zagrożone, a on pędził za mirażem w dalekim świecie, myślał tylko o sobie i o swoich przewidywaniach, dał się porywać złudnym obrazom, a tu ktoś obcy dążył do korzystania z owoców jego pracy.

I tym był jego teść, ojciec Ilki, która go ubóstwiała.

Lecz Ilka kochała swego ojca również.

I cóż się teraz stanie? Jak to będzie, gdy Ilka znajdzie się między dwoma wrogimi obozami?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Trzy samochody ciężarowe rozbiły się

W jednym z nich spalił się szofer

Paryż. — Trzy wypadki z samochodami ciężarowymi zanotowano w poniedziałek w stolicy. W jednym z nich, kierowca zginął straszną śmiercią, gdyż samochód zapalił się. Wypadek wydarzył się na skrzyżowaniu ulicy św. Błażeja z bulwarem Davout.

Samochód ciężarowy uderzył w tym miejscu o słup świetlny. W następstwie tego przewrócił się. W zbiorniku nastąpił wybuch benzyny i samochód cały stanął w płomieniach.

Jedyny wówczas przechodzień i świadek wypadku, p. Jakub Savoyen, pospieszył natychmiast szoferowi z pomocą. Wkrótce przyjechali na pomoc dwaj policjanci. Niestety, mimo nadludzkich wysiłków i poświęceń, narażenia własnego życia, szoferowi nie zdołali pomóc. Płomienie palącej się benzyny uniemożliwiły im otwarcie kabiny przewróconego samochodu. Szofer, pan Łucjan Colas, lat 41, zamieszkały w Paryżu, zmarł wśród strasznych męczarń.

Śledztwo przeprowadzone przez komisarza policji dzielnicy Charonne, nie wyjaśniło całkowicie przyczyn wypadku. Pozostaje nadal tajemnicą, jak tak potężny samochód, mógł się wywrócić przez uderzenie o słup. Na to powołano komisję rzeczoznawców.

* * *

Drugi wypadek wydarzył się na bulwarze Bessière. W samochodzie ciężarowym, którym kierował p. Remy Chardenoux, zawiodły hamulce. Kierowca wskutek tego stracił panowanie nad samochodem. Kamion wjechał na chodnik, rozbił dom mieszkalny i zatrzymał się dopiero w restauracji.

Jakkolwiek straty materialne są poważne, niemniej obyło się bez ofiar w ludziach.

* * *

Na bulwarze „Victor" w pobliżu Porte de Versaille, nastąpiło zderzenie autobusu z samochodem ciężarowym. Kasjer autobusu, p. Ludwik Vinatier, zamieszkały w Chatillon, został ranny. Vinatiera umieszczono w szpitalu Vaugirard.

Dlaczego podpalił fabrykę?...

PARYŻ. — Policja zatrzymała w poniedziałek w Colombes, 45-letniego Rogera Berthuot. Aresztowanie nastąpiło za wzniecenie pożaru w fabryce „Grafico-Rubber", której dyrektorem był Berthuot.

Aresztowany dyrektor na usprawiedliwienie swe podał, że dlatego podłożył ogień w fabryce, by zemścić się na właścicielu jej za to, że „odebrał" mu żonę.

Co ciekawsze jednak w całej tej sprawie, to przede wszystkim, że w pożarze spaliła się moc weksli, na ogólną sumę 15 milionów franków, których termin płatności upływał na dniach.

Młody wykolejeniec został ukarany siedmioma latami ciężkich robót

PARYŻ. — Przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany odbyła się rozprawa przeciw René Ignace, lat 24, który w celach rabunkowych napadł na swą ciotkę i ogłuszywszy ją, zabrał się do przeszukania mieszkania za pieniędzmi.

Ciotka z ran jakie odniosła wyleczyła się, lecz straciwszy zmysły, została umieszczona w jednym z zakładów psychiatrycznych. Oskarżony, któremu rodzice chcieli dać dobre wykształcenie, a który głosu rozsądku nie słuchał lecz poszedł na manowce, został skazany na 7 lat ciężkich robót.

Nieszczęśliwy wypadek w Lens

LENS. — W poniedziałek po południu o godzinie 5-ej, wydarzył się na route d'Arras w Lens, nieszczęśliwy wypadek. Rowerzystę p. Martina z osiedla Lens 4-ka, najechał samochód.

Pan Martin, ciężko okaleczony, został odwieziony do szpitala.

Powrót młodych pasterzy i owczarzy z Jura

Urząd Pracy w Lens (Bureau de Main d'Oeuvre, 42, rue de Lille, Lens) powiadamia rodziców, których synowie byli jako pasterze i owczarze wysłani do departamentu Jura, że powrót pierwszego transportu młodzieży, zaangażowanej przez biuro pracy w Liévin, nastąpi w dniu 9. listopada o godzinie 11-ej.

Zaangażowani przez biuro w Lens, wracają w dniu 16-go listopada o godzinie 10-ej.

Do Rodziców w Noeux les Mines

Zarząd Opieki Szkolnej nad Dzieckiem Polskim w Noeux-les-Mines, uprzejmie zawiadamia, że w niedzielę dn. 11 listopada br. o godz. 4-tej po południu, w Sali Polskiej przy ul. Moussy, odbędzie się zebranie Rodziców, którzy posiadają dzieci w wieku szkolnym.

Aby spełnić obowiązek wobec dziecka polskiego, prosimy o liczny udział. Zarząd.

—:-:—

ROUBAIX. — Lista ofiar na Fundusz Stypendyjny Polskiego Liceum w Les Ageux (Oise) do dyspozycji Kongresu Polonii.

Ks. dziek. Alojzy Nosal 1.000 fr. — Maria Mierzejewska 1.000 fr. — Irena Delcroix-Lesiewska 1.500 fr — Marian Nowak 500 fr — Marianna Nowak 500 fr — Wołczunowicz Józef 100 fr — Muszyński Kazimierz 200 fr — Kulig Wojciech 300 fr — Nowakowski Franciszek 100 fr — Kuklewicz Andrzejowa 200 fr — Taczała-Nosal 300 fr — Katarzyna Rutowicz 200 fr — Zygmunt Chmiel 500 fr — Czaykowski 100 fr — Bidziński 200 fr — Stefan Rawicki 100 fr — N. N. 100 fr — Stanisław Słysz 100 fr — Wiktor Grzelak 100 fr — Piotr Strzelbicki 100 fr — Zygmunt Oleszczak 100 fr — Antoni Bajek 100 fr — Stanisław Koszela 100 fr — Maria Curyło 200 fr. — Razem: 7.700 fr.

SPORT

Spotkania piłkarskie drużyn zawodowych na niedzielę 11 listopada

Roubaix - Nimes	Monaco - Stade F.
Le Havre - Nice	Cannes - Rouen
Metz - Lille	Montpellier - Nantes
Bordeaux - Nancy	Troyes - Angers
RC Paris - Reims	Alès - Grenoble
Strasbourg - Sochaux	Béziers - Toulon
Rennes - Sète	Besançon - Valencien.
Lens - St.-Etienne	Toulouse - Amiens
Lyon - Marseille	Le Mans - C.A. Paris

—:-:—

Rozgrywki eliminacyjne o Puchar Piłkarski Francji

Kto z kim w IV turze?

Maubeuge — Tourcoing; Aulnoye — Viesly; Cambrai — Noeux-les-Mines; Sains-en-Gohelle — Boulogne; Carvin — Avion; Hesdin — Grenay; Arras — Saint-Ouen; Abbeville — Auchel; Marcq — Dunkerque; Busigny — Dechy; Saint-Amand — Oignies; Billy-Montigny — Jeumont; Armentières — Denain; Malo-Rosendael — Hénin-Liétard; Raismes — Merville; Liévin — Hazebrouck.

Z obchodu rocznicy Koła Polek w Avion



(Foto: Lapornik, Lens)

Rocznica Koła Polek Avion miała tego roku również charakter święta wewnętrznego. Uczczono tego dnia jednak szczególnie zasłużone działaczki, którym wręczone zostały upominki. Na zdjęciu grupa zasłużonych członkiń. W środku, prezes K.T.M. p. Bartkowiak, składa życzenia prezesce Koła Polek pani Wardęgowej. Ostatni po prawej p. Bobkiewicz, założyciel Koła.

W hołdzie poległym

Z.U.P.R.O. Lille, Ostricourt, Calonne-Ricouart, Roubaix, Lomme, Lambersart i St. André przypomina swym członkom i członkiniom, iż uroczyste złożenie wieńca u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza, odbędzie się 11 listopada w Paryżu. W oddaniu hołdu weźmie udział 55 delegatów ze sztandarami Z. U. P. R. O. z Północy. Aczkolwiek miejsca są wszystkie zajęte, komitet wycieczki postarał się o dodatkowy autobus, który będzie mógł zabrać wszystkich czekających na odjazd w wymienionych poniżej miejscowościach. Sympatycy mile widziani. Odjazd z Roubaix o godz. 13.45 sprzed Domu Polskiego; Lille — Place du Teatre naprzeciw tramwajów do Roubaix o godz. 14-tej; o tej samej godzinie wyjazd z Calonne-Ricouart, 52, rue Beaurainville; z Ostricourt, 183, Cité St. Eloi o godz. 14.45; z Lens, Place Roger Salengro i rue de Lille o godz. 15.15 Przyjazd do Paryża o godz. 19-ej (Concorde). Przyjęcie przez władze przełożone. Reszta programu będzie podana na miejscu. Za Komitet: POZIEMSKI, prezes

—:-:—

Amerykanin odznaczony Legią Honorową

Prezydent Francji nadał Legię Honorową p. J. P. Spangowi, Jr., prezesowi fabryki Gilette w Bostonie.

Pan Spang jest wielkim przyjacielem Francji. Do rady administracyjnej przedsiębiorstwa wszedł w roku 1938. Trzy miesiące później został przewodniczącym przedsiębiorstwa znanego na całym świecie.

Pan J.P. Spang Jr. jest byłym wychowankiem Uniwersytetu w Harvard. Ubiegłego roku przekazał konsulowi francuskiemu w Bostonie, imieniem fabryk Gilette, brakujący fundusz dla kilku studentów uniwersytetu w Harward na podróż naukową po Francji

—:-:—

Młoda kobieta zmarła podczas kąpieli

PARYŻ. — Komisarz policji z Levallois stara się od 36 godzin wyjaśnić przyczyny śmierci panny Marii Michel, którą znaleziono bez życia w wannie mieszkania jej kuzyna, Yves Regnery w Levallois, 92, rue Chaptal.

Władze kryminalne zostały powiadomione o tajemniczym zgonie. Zarządzona została sekcja zwłok, która wyjaśni przyczyny nagłej śmierci młodej niewiasty.

—:-:—

Studentka padła ofiarą zwyrodnialca

WERSAL. — Nieznany osobnik napadł w lasku w Chaville, na studentkę, 25-letnią pannę Elżbietę Varnos. Napadnięta jednak dobrze zapamiętała sobie rysy napastnika i gdy wróciła do przytomności, podała je policji.

Policja stwierdziła pewne podobieństwo między napastnikiem z Chaville, a napastnikiem, który napada od pewnego czasu na samotne kobiety pod Wersalem.

Posterunki policji i żandarmrii podmiejskiej zostały zaalarmowane sprawą i przeprowadzają poszukiwania za zwyrodnialcem.

—:-:—

Tajemnica z La Chapelle Veronge została wyjaśniona

Zaginiony rolnik przechadzał się po targu w Nogent-sur-Seine

COULOMMIERS. — Rolnik z Mongets pod La Chapelle Veronge, Łucjan Salomon, znikł w październiku roku ubiegłego. Zniknięcie nastąpiło po kradzieży worka zboża, które S. użył na siew u siebie.

Sprawa była nieprzyjemna i rolnik, który dotąd był uczciwy, obawiając się następstw, wyszedł z domu i już więcej nie wrócił. W rodzinie powstał zrozumiały niepokój o szefa domu. Zaczęto snuć różne przypuszczenia. Poszukiwania za rolnikiem nie dały żadnego rezultatu i w wiosce uważano go za zmarłego.

Tak było do ubiegłej niedzieli. Na targu w Nogent sur Seine, brat wieśniaczki, Andrzej Benoist, spotkał się oko w oko ze szwagrem, który zamienił z nim kilka zdań, po czym odszedł w towarzystwie pewnego nieznajomego mężczyzny.

Przyjmuje się, że Wojciech Salomon pracuje w jednej z ferm pod Nogent sur Seine.

Obiecywał małżeństwo wszystkim kobietom!...

PARYŻ — W stolicy targnął się na swe życie, student grecki, syn byłego premiera Papaandréou, Jerzy Papaandréou. Młodzieniec przebywa w szpitalu Hôtel Dieu i lekarze uważają nadal stan jego za groźny.

Grek starał się odebrać sobie życie z zawodu miłosnego. Nie był to jednak jego pierwszy zamach, lecz ósmy.

Jerzy Papaandréou znał w stolicy kilka kobiet. Przy pierwszym spotkaniu z każdą z nich, obiecywał każdej małżeństwo. Te jednak oświadczenia zbywały milczeniem i do nich wagi nie przywiązywały.

—:-:—

Nie znał dostatecznie grzybów

CHATEAUROUX. — Pan Jakub Dudek, w Saint-Leger-Magnescix, był smakoszem grzybów. Na nieszczęście nie znał wszystkich odmian i gdy ubiegłej niedzieli wyszedł do lasu nazbierał między innymi również szereg grzybów trujących.

Po powrocie do domu, przyrządził sobie sam potrawę. Pół godziny po najedzeniu, nie żył. Grzyby posiadały mocną truciznę.

—:-:—

Tajemnicze zgony w Lyonie...

LYON. — Profesor Bourret przeprowadził trzy autopsje zwłok 5 osób zmarłych w Lyonie nagłą śmiercią. O ile odnośnie dwóch pierwszych zgon był naturalnym następstwem pewnych wadliwości, o tyle śmierć panny Ireny Moureau nastąpiła wskutek niedozwolonego zabiegu. Eugenia Dusseix, która zabieg przeprowadziła, została aresztowana. Podczas przesłuchania wyznała, że również przez nią zmarła panna Frida Micheli.

Policja prowadzi dochodzenia w sprawie działalności Dusseixowej.

—:-:—

Huragan nad Luchon i okolicą

LUCHON. — Wichura, która szalała przez 24 godziny nad Luchon i okolicą wyrządziła wielkie szkody. W samym mieście, kilka zerwała dachów, pod miastem była tak silna, że powyrywała miejscami drzewa z korzeniami, powywracała słupy linii telefonicznych.

Miasto Luchon zostało pozbawione światła elektrycznego.

Zemścił się na uwodzicielu

AURILLAC. — Wieśniak Franciszek Benech z Cuilbes pod Aurillac, dowiedział się, że jego robotnik, 27-letni szwajcar Baduel, żyje bliżej z jego żoną. W Benechu zawrzało. Oburzony na robotnika, poczekał aż ten wróci z pastwiska i zranił go silnym uderzeniem noża w czaszkę.

Baduela umieszczono w najbliższym szpitalu. Stan jego jest beznadziejny.

Wieśniak Benech został zarzymany.

—:-:—

Poćwiartowane zwłoki kobiece na dnie szybu byłej kopalni złota

BEAUNE. — Kilku wycieczkowiczów zwiedzających dawne kopalnie złota pod Beaune, odkryło w jednym z szybów poćwiartowane zwłoki kobiety, zaszyte w worku. Wieść o tym rozeszła się szybko po okolicy. Niebawem na miejsce makabrycznego odkrycia zjechała policja i rozpoczęły się dochodzenia.

Według wiadomości jakie rozeszły się po okolicy, szyb ten ma być grobem licznych innych osób. Dochodzenia to wykażą.

Nowa cena tytoniu i wyrobów tytoniowych

Z dniem 5. listopada weszła w życie nowa cena tytoniu i wyrobów tytoniowych. Odtąd obowiązują następujące ceny:

Papierosy francuskie	Fr.
Elégantes	50
Gauloise ordinaire i „verte"	80
Gauloise Maryland i Gitane ordinaire	95
Celtique ord. i „verte"	100
Gitane Maryland	115
Boyard i High-Life	120
Balto	140
Week-end	160
Gitanes Vizir	170
Tytoń	
Gris	100
Caporal supérieur (bleu)	150
Saint-Claude	175
Virginie	225
Cygara	
Voltigeurs ord. (opak. 5)	95
„ extra	120
Lutetia (pięć)	160
Diplomates (pięć)	300
Papierosy zagraniczne	Fr.
Camel, Chesterfield, Old Gold, Philip Morris	180
Pall Mall	150
Craven, Gold Flake, Kensitas, Players	200
De Reske Minors	170
Papierosy i tytoń turecki	
Yaceff	200
Turkish Special	170
Tytoń zagraniczny	
Scaferlati (w pud. bl. 50 gr.)	420
Dunhill Standard	400
Prince Albert	400

—:-:—

Kradł, gdyż ojciec nie przysyłał mu pieniędzy...

PARYŻ. — We wrześniu br. przyjechał z Wenezueli do Paryża, młody, 17-letni student Wojciech N... Przybysz z Caracas zapisał się na wydział radio-elektryczny. W stolicy Francji pieniądze zaczęły topnieć, a wobec tego, że ojciec wstrzymał mu wysyłkę dewiz, młodzieniec pozbawiony środków utrzymania, zaczął kraść. Kradł głównie wśród znajomych, których przedmioty sprzedawał po niezrównanie niskich cenach.

Przybysz po wyczynach w stolicy, wyjechał do Marsylii, po czym gdy tam mu grunt zaczął palić się pod nogami, wrócił do Paryża. Policja aresztowała go po kradzieży, której dopuścił się u jednej z rodzin szwedzkich w stolicy.

Wojciech N... zamierzał podobno wrócić w tych dniach do swej ojczyzny.

Nabożeństwo i Msza św

Do Polaków z dep. Moselle

HAGONDANGE - CITÉ. — Podaję uprzejmie do wiadomości szan. Rodaków z Hagondange-Mondelange, że Nabożeństwo polskie odbędzie się w niedzielę, dnia 11 listopada br. o godz. 10-ej.

* * *

CLOUANGE - ROMBAS. — Polskie nabożeństwo odbędzie się w kościele Clouange o godz. 12.

* * *

METZ. — Podaje się do wiadomości, że siedziba dekanatu Wsch. Francji znajduje się pod następującym adresem. ks. dziekan Miedziński Wiktor, — 20, En Jurue — Metz (Moselle). Ks. dziek. Miedziński Wiktor

Teatr - Śpiew - Muzyka

HOUDAIN. — Koło Muz. „Echo" zawiadamia swych członków, że bierze udział w uroczystości 11. listopada miasta Houdain. Zbiórka orkiestry dętej o godz. 8.30 w lokalu p. Bercala.

Po południu: Koło wystąpi z koncertem na zaproszenie Komitetu Haillicourt 6-ka. Występ odbędzie się o godz. 15-tej w sali p. Bercala.

* * *

Koło podaje do wiadomości, że ostateczna data opłacenia kwoty za udział w wieczorku, który odbędzie się z okazji święta św. Cecylii, upływa z dniem 11. listopada. Zarząd prosi członków o zastosowanie się do uchwały. Zarząd

Polki

NOEUX-les-MINES. — Tow. Polek im. Dziewicy Orleańskiej odbędzie zebranie 8 listopada (czwartek) po południu o godz. 4-tej w sali polskiej, ulica Moussy. O liczny udział prosi Zarząd.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

Związek Tow. Mężów Katolickich Okręg Douai

Skarbnik Okręgu Douai Zw. Tow. Mężów Kat. podaje do waidomości, iż będzie obecny na walnym zjeździe Polsk. Zjedn. Kat. w Lens. W związku z tym prosi, by członkowie towarzystw opłacili składkę do Związku i Okręgu tamże. W myśl uchwały walnego Zjazdu Zw. pobiera się od pracujących 30 fr. — od niepracujących 15 fr.

A. Taront, skarb. Okr. Douai
260, Cité du Moulin à Auby (Nord)

Z uroczystości byłych Kombatantów w Masny

Ubiegłej niedzieli obchodziło Koło Rez. i był. Kombatantów R. P. w Masny 18. rocznicę swego istnienia.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., którą w miejscowej kaplicy celebrował ks. proboszcz na intencję Koła i zmarłych członków.

Po południu odbyła się uroczysta akademia w sali p. Łabudzińskiego przy udziale miejscowych towarzystw jak: Tow. Polek im. Marii Leszczyńskiej, Bractwa Róż. żyw. i Harcerstwa oraz Kół Kombatantów z Abscon i Auberchicourt. Otwarcia uroczystości dokonał prezes miejscowego Koła p. Okoniewski, który w serdecznych słowach powitał zebranych rodaków, bratnie stowarzyszenia oraz gości w osobach prezesa okr. IV. Zw. Rez. i był. Wojsk. p. Gąskę; p. Ziętka z Abscon i p. Ejzopa z Auberchicourt. Nieco później przybył również miejscowy ks. proboszcz francuski.

Po wspólnym odśpiewaniu „Boże, coś Polskę", przemówił do zebranych p. prezes Gąska. Podkreślając zasługi żołnierza polskiego na wszystkich polach bitew, wezwał prezes Gąska był. kombatantów do solidarnej współpracy w życiu społecznym w celu osiągnięciu celu, dla którego żołnierz polski od półtora wieku ponosi krwawe ofiary t. j. wolnej i niepodległej Ojczyzny.

Koło śpiewu „Harfa" pod batutą swego dyrygenta, p. Walczaka odśpiewało następnie „Jeszcze Polska nie zginęła" oraz szereg innych pieśni, po czym wystąpiły dzieci z miejscowego Koła Polek pod kierownictwem p. prezeski Jurdeczkowej z inscenizacjami, tańcami i śpiewami. Popisy dziatwy ogólnie się podobały, jak o tym świadczyły huczne oklaski sali po każdym występie.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił następnie przedstawiciel „Narodowca", który wskazał na ważne zadanie, jakie koła kombatanckie mają do spełnienia w życiu społecznym Polonii francuskiej.

Na dalszy program akademii złożyły się: występ p. Róży Lasowskiej, która miłym swoim głosem zaśpiewała wiązankę pieśni żołnierskich; balet, wyprowadzony przez harcerki pod kierownictwem p. Kryślaka, oraz wesoła humoreska „Chrapanie na rozkaz" wystawiona przez zespół harcerski pod reżyserią p. J. Woźniaka. Wszystkie te występy cieszyły się ogólnym uznaniem widzów.

Miła ta wieczornica zakończyła się wesołą zabawą taneczną.

30-lecie Zw. Polskich Kół Śpiewaczych we Francji 29. VI. 1952 r.

(Komunikat)

W myśl powziętych uchwał na półrocznej konferencji delegatów z dnia 7. X. br. w Douai komunikujemy, iż Zarząd Główny pracuje już intensywnie nad ustaleniem ogólnego programu obchodu 30-lecia Związku Polskich Kół Śpiew. we Francji, który odbędzie się dnia 29 czerwca 1952 roku, w Salle des Fêtes Mines d'Aniche w Waziers.

Zasadniczo przewiduje program zjazdu występy poszczególnych chórów, z pieśnią dowolną bez oceny. Każdy chór powinien wystąpić z dwoma utworami, które odpowiednio do poziomu artystycznego, warunków i możliwości danego zespołu, wybiera dyrygent.

Zarząd Główny zaleca do wyboru utwory czołowych kompozytorów polskich, oraz starą muzykę polską. Program zjazdu powinien bowiem wykazać tylko wartościową muzykę; poza tym pragniemy uniknąć kilkakrotnego wykonywania tych samych utworów. Z wyżej wyszczególnionych przyczyn, każdy chór biorący udział w dniu 30-lecia, winien zgłosić swoją pieśń z podaniem tytułu i kompozytora do dnia 15 grudnia br. do sekretarza Związku na adres: Hendrysiak Leon, 37, Cité de la Justice à Auby (Nord). Jest pożądane, aby dyrygenci okręgowi porozumieli się w sprawie doboru odpowiednich utworów z dyrygentami zespołów.

Zarząd Główny zaleca niezwłocznie zajęcie się wyborem odpowiednich utworów, gdyż należy chórom umożliwić wykorzystanie zimowej pory, względnie wolnego od innych lokalnych obowiązków.

1) Sekretarz związku przygotowuje kronikę z życia organizacyjnego naszego Związku, i dlatego prosimy poszczególne okręgi o nadesłanie krótkich sprawozdań z działalności w tym okresie.

2) Album ilustracyjny z życia naszego związku. — W związku z tym pragnąłbym i proszę najuprzejmiej wszystkie okręgi i poszczególne koła o przesłanie do sekretariatu, fotografii (o ile możliwe) pierwszego oraz teraźniejszego zarządu koła lub okręgu, fotografii z różnych imprez, wycieczek itd... Na odwrotnej stronie fotografii winien znajdować się napis co przedstawia dana fotografia, nazwa zespołu i miejscowość.

3) Rejestracja (czyli kronika pośmiertna). — Pragniemy zaprowadzić księgę, w której będą zarejestrowani wszyscy członkowie i członkinie z podaniem imienia i nazwiska, roku urodzenia, daty zgonu. Zaznaczyć, czy był członkiem zarządu, czynnym lub nieczynnym. Księga kroniki poległych członków w ostatniej wojnie lub podziemnej armii, przy pracy, lub też naturalną śmiercią, będzie dokumentem historycznym, stwierdzającym, że ten śpiewak, robotnik polski we Francji, nie tylko się przyczynił w pracy społeczno-narodowej, lecz niejednokrotnie kładł swoje życie w ofierze.

4) Spis ewidencyjny wszystkich zasłużonych śpiewaków i śpiewaczek, i odznaczonych Odznaką Honorową Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych w Warszawie, z podaniem imienia i nazwiska i którego stopnia I - II czy III, z nazwą koła.

Ażeby zespołom zrzeszonym w Związku umożliwić zestawienia tej statystyki, każdy zespół otrzyma specjalny kwestionariusz, który po wypełnieniu należy przesłać do związku.

Mamy do zanotowania znamienny fakt wzrostu naszej organizacji. Od walnej konferencji do dziś, do Związku przystąpiły 3 chóry: „Lutnia" Stiring Wendel, Chór im. św. Elżbiety w Lens i Chór męski „Hatka" z Roubaix. Inne chóry trzymają się dzielnie i spełniają sumiennie swój obowiązek organizacyjny. Tu i ówdzie znajdzie się jeszcze chór słabszy, lecz są to małe wyjątki. Ponad wszystko góruje pieśń polska i dla tej pieśni polskiej, kto ją raz pokochał — od niej nie ustąpi i dla niej zawsze pracować będzie.

Prawie 30 lat, pieśń polska tryumfowała w piersiach śpiewaków polskich na ziemi francuskiej i nadal pieśń ta płynąć będzie z piersi polskiej młodzieży, póki serca biją i czują po polsku.

Wiemy, iż musimy borykać się z trudnościami, szczególnie finansowymi, bo musimy sami sobie pomagać i cały ciężar pracy i wydatków wykładać, lecz nie traćmy nadziei na przyszłość. Z czasem przyjdzie zrozumienie ludu polskiego, zorganizowanego w polskich zrzeszeniach.

Śpiewactwo we Francji przygotowuje się na 30-lecie, program wskazuje na wszechstronne przemyślenie przez Zarząd Główny jego celu i zadania i świadczy o pięknej żywotności organizacji śpiewaczej i jej wysokich aspiracjach.

Na zjeździe tym obecni będą oczywiście kierownicy wszystkich związków polskich, i jesteśmy pewni, że wywiozą ze zjazdu wiele podniosłych wrażeń, silnej podniety, a co najważniejsze głębsze zrozumienie poparcia naszej organizacji.

Cześć polskiej Pieśni!

H. L. Sekr. Zw. P.K. śp.

Kombatanci

OIGNIES - CHAPELLE. — Zebranie miesięczne Koła B.P.O.O. Oignies odbędzie się w czwartek, dnia 8. listopada o godzinie 16-ej w patronażu.

Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Członkowie winny ze sobą przynieść filiżankę i cukier. Zarząd

SAINT-DENIS. — Stow. Rez. i b. Wojskowych podaje do wiadomości swym członkom, iż zebranie miesięczne Stow. odbędzie się 11-go listopada br. o godz. 15-tej w sali Bijoux-bal, 66, Bld. Felix Faure.

O liczny udział prosi Zarząd

MONTLUÇON. — Zarząd Koła S.P.K. urządza w dniu 11. listopada obchód święta Niepodległości z następującym programem:

Godz. 10. Msza św. dla Polaków na intencję Polski w kościele św. Teresy; godz. 10.30 złożenie wieńca na grobie Nieznanego żołnierza; godz. 15. akademia w sali „Cote Rouge".

Na powyższą uroczystość zaprasza się wszystkich Polaków z Montluçon i okolicy. Zarząd

Radio Francuskie transmituje Mszę św. dla Polaków

Począwszy od dnia 11-go listopada, co niedzielę Radio Francuskie będzie transmitować specjalnie dla słuchaczy polskich, Mszę św., odprawianą przez księży polskich w kościele Wniebowzięcia w Paryżu.

Oddawna już wielu słuchaczy zwracało w swych listach do Radia Francuskiego uwagę na to, że obecnie żadna rozgłośnia europejska nie nadaje Mszy św. dla Polaków. Ostatnio Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ksiądz prałat Kazimierz Kwaśny, pani Róża Bailly zwrócili się jednocześnie do dyrekcji Radia o zaradzenie temu brakowi, który najbardziej odczuwają ludzie chorzy i tacy, którzy mieszkają z dala od kościołów.

Dyrekcja Radia Francuskiego ustosunkowała się przychylnie do tej sprawy i już od niedzieli dnia 11-go listopada wszyscy słuchacze polscy, czy to w Polsce, czy poza jej granicami będą mogli słuchać Mszy św. i jak gdyby uczestniczyć w nabożeństwie, wspólnie z rodakami, modlącymi się w kościele Wniebowzięcia w Paryżu.

Ten kościół francuski, przy którym mieści się siedziba Polskiej Misji Katolckiej we Francji, jest od stu lat przeszło oddany pod opiekę księżom polskim. Dzieje jego związane są nierozerwalnie z historią wielkiej emigracji polskiej, gdyż modlili się już w nim emigranci z epoki Adama Mickiewicza, a po nich wszystkie następne pokolenia, które szukały schronienia na wolnej ziemi francuskiej.

Transmisje Mszy św. z kościoła polskiego w Paryżu odbywać się będą w każdą niedzielę od godziny 11-tej do godziny 12-tej czasu francuskiego (tj. GMT plus 1 godz.). Nadawane one będą na dwóch długościach fal krótkich:

na fali 41 i pół metra (tj. 7240 kilocykli)

i na fali 31 i pół metra (tj. 9560 kilocykli)

Pierwszy raz Msza św. zostanie nadana na tych falach w niedzielę dnia 11go listopada. Będzie ona miała w tym dniu, jako w dniu Święta Niepodległości Polski, specjalnie uroczysty charakter. To pierwsze nabożeństwo odprawi naczelny duszpasterz wszystkich Polaków, przebywających poza granicami Polski, J.E. ks. biskup Gawlina.

W okolicach Paryża i na terenie północnej Francji może trzeba będzie specjalnie dobrych aparatów, aby uzyskać czysty odbiór tej transmisji na falach krótkich. Ale dalej od Paryża, w Polsce, Anglii, Szwecji, Niemczech czy nawet za morzami, jak np. w Australii, Nowej Zelandii czy w Afryce, słuchacze winni odbierać tę transmisję wyraźnie. Radio Francuskie byłoby bardzo wdzięczne wszystkim swym słuchaczom, gdyby zechcieli napisać jaki jest odbiór tych nabożeństw w ich okolicy, oraz aby zechcieli zgłaszać swe uwagi i sugestie, które pozwoliłyby tę transmisje coraz bardziej ulepszać. Listy kierować należy do Sekcji Polskiej Radia Francuskiego, Paryż 8, Francja.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant: Léon GARSTKA. — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Redakcja rękopisów nie zwraca